

NR 2  
MARZEC  
2001

# BIULETYN

## INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

ISSN 1641-9561

Franciszek Litwin i Wojciech Bloniarz, działacze Rady WiN Rzeszów, po aresztowaniu przez UB.



# BIULETYN

INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

NR 2  
MARZEC  
2001

## SPIS TREŚCI

- **KALENDARIUM IPN** ..... 2
- WIZYTA PREZESA IPN PROF. LEONA KIERESA W STANACH ZJEDNOCZONYCH .4
- Marcin Urynowicz – KONFERENCJA W DUSZNIKACH ZDROJU ..... 9
- **ROZMOWY BIULETYNU**  
O SPRAWIEDLIWEJ RZECZYPOSPOLITEJ  
Z prof. Witoldem Kuleszą, dyrektorem Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko  
Narodowi Polskiemu, rozmawia Barbara Polak ..... 11
- **PRAWO I HISTORIA**  
Marek Sosnowski – POSTĘPOWANIA SĄDOWE W SPRAWIE ZBRODNI  
POPEŁNIONYCH W LATACH 1944–1956 NA CZŁONKACH I SYMPATYKACH PSL .24  
Zdzisław Zblewski – WALKA KOMUNISTÓW Z PSL W LATACH 1945–1947 ... .26  
Tomasz Bereza – ZABÓJSTWA DZIAŁACZY PSL W LATACH 1945–1947 ..... 30
- **AKTUALNOŚCI** ..... 34  
Janusz Marszałec – WYSTAWA GRUDZIEŃ '70 ..... 37  
Krzysztof Kaczmarek, Mariusz Krzysztofiński – ŻOŁNIERZE WYKLĘCI.  
ANTYKOMUNISTYCZNE PODZIEMIE NA RZESZOWSZCZYŹNIE PO 1944 ROKU .44  
„...I BĘDĄ WAS PRZEŚLADOWAĆ” ..... 54
- KONKURS HISTORYCZNY „STAN WOJENNY W ŚWIADOMOŚCI BLISKICH” .. 55
- ADRESY TERENOWYCH ODDZIAŁÓW IPN ..... 56



# LUTY 2001

**6 lutego**

- konferencja dla prokuratorów IPN zorganizowana przez Główną Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu na temat „Odpowiedzialność sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe”; prof. Leon Kieres wskazał istotną rolę GKŚZpNP w kształtowaniu tezy, że nie ma spraw, które Polacy chcieliby ukryć, a które byłyby niewygodne ze względu na pozycję określonych osób, pełniących znaczące funkcje państwowe dziś lub w przeszłości
- spotkanie informacyjne poświęcone działalności pionu ochrony IPN – przygotowane przez Biuro Ochrony IPN; w spotkaniu udział wzięli dyrektorzy oddziałów IPN oraz główni specjaliści pionu ochrony w oddziałach

**7 lutego**

- Kolegium IPN jednogłośnie zatwierdziło „Program działalności Biura Edukacji Publicznej” ([www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl))
- we wszystkich oddziałach IPN w Polsce rozpoczęto wydawanie formularzy wniosków o udostępnienie akt archiwalnych służb specjalnych PRL osobom poszkodowanym, które chcą poznać zawartość swoich teczek; po kilku dniach formularze wniosków dotarły do polskich konsulatów i ambasad
- spotkanie prezesa IPN z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce Christopherem Hillem; prof. Leon Kieres poinformował o zadaniach trzech pionów Instytutu oraz o celach pierwszej oficjalnej wizyty w USA

**8 lutego**

- spotkanie z Janem Nowakiem-Jeziorańskim u wojewody dolnośląskiego Witolda Krochmala w Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu. Podczas spotkania prezes IPN wręczył Janowi Nowakowi-Jeziorańskiemu formularz wniosku o udostępnienie dokumentów

**11–17 lutego**

- oficjalna wizyta prezesa IPN prof. Leona Kieresa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Podczas wizyty prezes IPN odwiedził Nowy Jork, Waszyngton, Los Angeles i Chicago, gdzie spotkał się z przedstawicielami organizacji polonijnych i żydowskich (*omówienie na s. 4–8*)

**15 lutego**

- oddział IPN w Łodzi przejął z wojewódzkiej Delegatury Urzędu Ochrony Państwa „Archiwum Warszycy” (*więcej informacji na s. 36*)

**20 lutego**

- spotkanie z marszałek senatu Alicją Grześkowiak; prezes IPN wręczył pani marszałek formularz wniosku o udostępnienie dokumentów oraz poinformował o przebiegu zakończonej wizyty w Stanach Zjednoczonych
- spotkanie z prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim; prezes IPN poinformował prezydenta RP o przebiegu wizyty w Stanach Zjednoczonych

- 22 lutego** – spotkanie z ambasadorem Izraela w Polsce Szewachem Weissem; prezes IPN poinformował o ustawowych zadaniach Instytutu oraz o swojej wizycie w USA i o planowanej na maj wizycie w Instytucie Pamięci Yad Vashem w Jerozolimie
- 27 lutego** – wizyta we Włocławku; prezes IPN prof. Leon Kieres oraz dyrektor GKŚZpNP prof. Witold Kulesza złożyli kwiaty pod monumentem upamiętniającym śmierć ks. Jerzego Popiełuszki na zaporze wiślanej we Włocławku; następnie prof. Leon Kieres i prof. Witold Kulesza spotkali się z ordynariuszem diecezji włocławskiej, księdzem biskupem Bronisławem Dembowskiem, księdzem biskupem Romanem Andrzejewskim, sufraganiem włocławskim, oraz z alumniami Wyższego Seminarium Duchownego
- 28 lutego** – prezes IPN wziął udział w posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Senatu RP połączonej z wystąpieniem ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego na temat głównych kierunków polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej  
– prezes IPN prof. Leon Kieres wręczył mec. Grzegorzowi Ciecierskiemu nominację na zastępcę prezesa IPN; mec. Grzegorz Ciecierski swoją funkcję objął z dniem 1 marca br.

**STATYSTYKA WYDAWANIA I PRZYJMOWANIA  
WNIOSKÓW O UDOSTĘPNIENIE AKT SŁUŻB SPECJALNYCH  
NA TERENIE KRAJU (stan na 28 lutego 2001 r.)**

BIAŁYSTOK	448	WYDANO W LUTYM	45	PIERWSZEGO DNIA	43	POCZTA	94	PRZYJĘTO WYPENIIONE
GDAŃSK	762		103		186		222	
KATOWICE	823		60		247		219	
KRAKÓW	911		147		97		258	
LUBLIN	491		51		21		128	
ŁÓDŹ	567		80		39		167	
POZNAŃ	968		111		182		245	
RZESZÓW	573		100		107		149	
WARSZAWA	1612		90		548		435	
WROCŁAW	623	66	136	212				

# Wizyta prezesa IPN prof. Leona Kieresa w Stanach Zjednoczonych

W dniach od 12 do 16 lutego 2001 r. prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prof. Leon Kieres złożył pierwszą oficjalną wizytę w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Prof. Leon Kieres spotykał się z reprezentacjami środowisk polonijnych i żydowskich oraz przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości i mediów. Poniżej prezentujemy przegląd najważniejszych wydarzeń oraz wybrane fragmenty oficjalnych wystąpień prezesa IPN. W całości przekazujemy na Państwa ręce wspólne oświadczenie prof. Leona Kieresa i rabina Jackoba Bakera.

## 12.02.2001 – Nowy Jork

Prof. Leon Kieres rozpoczął wizytę w Stanach Zjednoczonych od spotkania z rabinem Jacobem Bakerem oraz rabinem Michaeliem Schudrichem z Warszawy.

Podczas spotkania prezes IPN poinformował o pracach prowadzonych przez Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w związku ze śledztwem w sprawie zamordowania 10 lipca 1941 r. żydowskich mieszkańców miejscowości Jedwabne. Rabin Jacob Baker wyjechał z Jedwabnego przed wybuchem wojny. Podczas wydarzeń z 1941 r. zginęło tam 20 członków jego najbliższej rodziny.

Podsumowując spotkanie, prof. Leon Kieres powiedział:

„(...) Sprawa Jedwabnego ma swoją długą historię i zapadły pierwsze wyroki skazujące Polaków. To, że Polacy mordowali tam Żydów, nie jest odkryciem Jana Tomasza Grossa. W 1949 i 1953 roku odbyły się dwa procesy, w których zapadły wyroki śmierci i długoletniego więzienia. Powiedziałem rabinowi Jacobowi Bakerowi i mówię całej opinii publicznej, że w takich sprawach jak Jedwabne nie będę prowadził niejasnej polityki. Zbrodnia jest zbrodnią, a ofiara ofiarą. Sprawa Jedwabnego będzie doprowadzona do końca (...).”

Po spotkaniu strony przyjęły następujące wspólne oświadczenie:

„Dnia 12 lutego 2001 roku w polskim Konsulacie Generalnym w Nowym Jorku odbyło się spotkanie prezesa Instytutu Pamięci Narodowej prof. Leona Kieresa z rabinem Jacobem Bakerem, któremu towarzyszył Morlan Ty Rogers, reprezentujący Żydów z Jedwabnego mieszkających obecnie w USA.

Na spotkaniu prof. Leon Kieres omówił główne cele działalności Instytutu w zakresie gromadzenia i udostępniania dokumentów dotyczących zbrodni popełnionych przeciwko Narodowi Polskiemu w latach 1939–1945 oraz w okresie reżimu komunistycznego, a także kierunki działalności Instytutu w dziedzinie edukacji narodowej. Prof. Leon Kieres przedstawił wyniki toczącego się dochodzenia, dotyczącego pogromu w Jedwabnem, gdzie w lipcu 1941 roku brutalnie zamordowano około 1600 Żydów. Podczas spotkania prof. Leon Kieres zadeklarował swoje osobiste zaangażowanie, jak również zaangażowanie pionu śledczego i historycznego Instytutu w dotarcie do wszelkiej istniejącej dokumentacji, która pomogłaby ujawnić wszystkie fakty i w rezul-

tacie prawdę na temat wydarzeń w Jedwabnem. Instytut dołoży wszelkich starań, aby ostateczne wyniki dochodzenia zostały opublikowane jak najszybciej, jeśli to możliwe – w najbliższych miesiącach. Prof. Leon Kieres oświadczył, że dostępne w chwili obecnej dowody potwierdzają przypuszczenie, że Żydzi z Jedwabnego zostali zamordowani przez Polaków, ich sąsiadów. Brak jest dowodów zaprzeczających takiej interpretacji wydarzeń.

Prof. Leon Kieres oświadczył, że jeszcze przed zakończeniem dochodzenia, współczesna Polska musi stawić czoło historycznej prawdzie, jakkolwiek byłaby ona bolesna i trudna do zaakceptowania, oraz przyznać, że polska przeszłość ma również swoje ponure karty. Proces ten wymaga m.in. zmiany napisów na pomnikach w Jedwabnem; winą za zbrodnię obarczono całkowicie nazistowskiego okupanta.

Rabin Jackob Baker i Morlan Ty Rogers wyrazili swoje zadowolenie z prac realizowanych przez Instytut i podkreślili swoje poparcie dla obecnych działań mających na celu całkowite ujawnienie faktów dotyczących pogromu w Jedwabnem. »Żaden żyjący obecnie człowiek nie ma prawa przebaczyć tym, którzy popełnili te nieludzkie, brutalne zbrodnie przeciwko naszym przyjaciołom i krewnym w Jedwabnem. Doceniamy jednak fakt, że obecnie władze polskie traktują sprawę Jedwabnego z należytą powagą i podejmują odpowiednie działania.

Wszyscy biorący udział w spotkaniu przyznali, że podejmowane działania są niezbędnym elementem procesu odbudowy stosunków między Żydami i Polakami. Proces ten nada tempo polsko-żydowskiemu pojednaniu i posłuży przyszłym pokoleniom jako drogowskaz pomagający oddzielić dobro od zła”.

W tym dniu prof. Leon Kieres spotkał się również z przedstawicielami środowiska żydowskiego w Nowym Jorku. Uczestnicy spotkania zadeklarowali, że w swoich środowiskach upowszechnią informacje na temat działalności IPN oraz przestanie prezesa w sprawie Jedwabnego, którego fragmenty publikujemy poniżej.

„ (...) Jako prezes Instytutu Pamięci Narodowej przybywam do Stanów Zjednoczonych z pierwszą oficjalną wizytą. Czuję ciężar odpowiedzialności, jaka na mnie spada. Tym bardziej że o sprawach, o których będę tu rozmawiał, łatwiej jest milczeć. I milczano o nich przez długie lata. Działo się tak dlatego, że w ciągu minionego powojennego półwiecza nie można było prowadzić swobodnej dyskusji na temat przeszłości. Ale brakowało też odwagi, by naruszyć ugruntowane stereotypy dotyczące tragicznych lat ostatniej wojny światowej. Dopiero dziesięć lat temu odzyskaliśmy w Polsce wolność, wraz z nią odzyskujemy naszą historię. Historię bez przemilczeń, która ma służyć prawdzie, nie zaś jakiegokolwiek ideologii czy też usprawiedliwianiu z góry przyjętych tez.

(...) Nie ma racji uzasadniających zadawanie drugiej osobie cierpień i upokorzeń. Zło nie może być usprawiedliwione żadną sofistyką. Prawda, nawet jeśli jest trudna, powinna być przyjęta pokornie, gdyż powołaniem człowieka prawego jest jej służyć.

(...) Dotknąć muszę bolesnych kart wspólnej historii Żydów i Polaków mieszkających obok siebie na tej samej ziemi. Nasze narody wiążą ze sobą unikalne i nierozzerwalne więzy. To właśnie w Rzeczypospolitej Żydzi zmuszeni do opuszczenia innych krajów Europy znaleźli drugą ojczyznę. Przez wiele lat współtworzyliśmy kulturę wielonarodowej społeczności. Wiek XX to koniec współżycia – lata trzydzieste w Polsce, podobnie jak we wszystkich krajach Europy, nie były dla Żydów łatwe. Dopiero jednak okupacja niemiecka zniszczyła świat polskich Żydów, odgrodziła dotychczasowych sąsiadów murem getta, zamieniła Polskę w największe ich cmentarzysko (...).”

Po spotkaniu prof. Leon Kieres powiedział:

„(...) Zostałem przyjęty przez przedstawicieli żydowskich z zainteresowaniem, które stopniowo przechodziło w życzliwość. Było dla nich niespodzianką, że prowadzimy śledztwo w sprawie Jedwabnego. Odwaga, jaką się tu wykazaliśmy, okazała się dobra dla interesów Polski (...)”.

Następnie prezes IPN odwiedził Instytut Józefa Piłsudskiego, gdzie zaprezentował zebranym główne płaszczyzny działalności Instytutu. W spotkaniu udział wzięli: Jacek Gałązka (prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego), Frank Milewski, Jersey Ludwik Wnękowicz (przedstawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej), prof. John Micgiel (dyrektor Instytutu Europy Wschodniej Uniwersytetu Columbia), Marek Tomaszewski (prezes Forum Liderów Polonijnych) oraz działacze zaangażowani w dialog polsko-żydowski.

Podczas spotkania prezes IPN powiedział m.in.:

„(...) Niezaprzeczalne są zasługi Instytutu Józefa Piłsudskiego dla zachowania polskiej historii w czasach, kiedy polskie władze starały się pewne fakty ukryć, a inne interpretować tak, aby pasowały. Było to ważne zarówno dla tych, którzy musieli wyemigrować, ale także dla tych, którzy w ciężkich czasach zostali w kraju. Nie jest to jednak miejsce, gdzie należy się nad tym rozwodzić, gdyż to przecież Państwo wiezą najlepiej, jak wiele Instytut zdziałał w celu budowania wspólnoty ducha Polaków.

Nie da się nie zauważyć, iż Instytutowi Józefa Piłsudskiego i kierowanemu przeze mnie Instytutowi Pamięci Narodowej przyświeca wspólny cel: pamięć, pamięć o naszych przodkach, o tradycjach i kulturze naszego kraju. Pamięć o chlubnych kartach historii, ale także o tym, o czym chciałoby się zapomnieć.

(...) Skutków półwiecza systemu komunistycznego nie da się szybko zniwelować, ani w warstwie politycznej i gospodarczej, ani w świadomości okłamywanego przez dziesiątki lat społeczeństwa. Prawdę o naszej historii odzyskujemy powoli. Bardzo pomocne są nam w tym dziele owoce pracy, jaką podejmowali Państwo, aby ocalić tę prawdę o naszej historii wojennej i powojennej. Wyrazem gotowości polskiego społeczeństwa do poznania pełnej prawdy o pięćdziesięciu latach historii naszego kraju – od wybuchu drugiej wojny światowej do upadku narzuconego Polsce systemu komunistycznego – było powołanie do życia mocą decyzji polskiego parlamentu Instytutu Pamięci Narodowej (...)”.

Przebywając w Nowym Jorku, prezes IPN spotkał się również z członkami Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, gdzie miał możliwość zapoznania się z materiałami i dokumentami będącymi świadectwem walki o niepodległą Polskę. Prof. Leon Kieres przedstawił zebranym zakres aktywności kierowanej przez niego instytucji i omówił szczegółowo zasady udostępniania dokumentów służb bezpieczeństwa PRL.

Prof. Leon Kieres udał się także do siedziby American Jewish Committee, organizacji popierającej polskie aspiracje o wejście do NATO, gdzie odbył liczne rozmowy m.in. na temat perspektyw rozwoju dialogu polsko-żydowskiego.

### 13.02.2001 – Waszyngton

Drugi dzień wizyty prezes IPN rozpoczął od spotkań w Special Investigation Office – Criminal Division – urzędzie stanowiącym samodzielną jednostkę Wydziału Kryminalnego Departamentu Sprawiedliwości USA.



Prezes IPN zapoznał zebranych z bieżącą działalnością i zadaniami Instytutu oraz przypomniał, że w ramach działalności byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od stycznia 1991 r. do grudnia 2000 r. Urząd do Śledztw Specjalnych skierował za pośrednictwem Ambasady USA w Warszawie - 51 odezwo o pomoc prawną. Eli M. Rosenbaum, przewodniczący Special Investigation Office, podziękował stronie polskiej za dotychczasową współpracę i zadeklarował wszelką pomoc w zakresie ścigania zbrodniarzy wojennych.

Strona amerykańska złożyła na ręce prof. Leona Kieresa obszerny raport dotyczący ekstradycji do Polski Brunona H., podejrzanego o prześladowanie Polaków oraz Żydów w czasie pełnienia w latach 1942–1944 służby w obozie w Trawnikach oraz podejrzanego o zbrodniczą likwidację obozu w Treblince w roku 1944.

Prezes IPN poinformował, że po zapoznaniu się ze wspomnianym raportem przez prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie dojdzie do spotkania, na którym strona polska i amerykańska wypracują wspólne stanowisko w tej sprawie.

W Departamencie Sprawiedliwości prezes IPN spotkał się również z zastępcą prokuratora generalnego Bruce'em Swartzem.

Na zakończenie drugiego dnia wizyty prof. Leon Kieres wziął udział w spotkaniu z przedstawicielami waszyngtońskiej Polonii, które odbyło się w siedzibie Ambasady RP.

#### 14.02.2001 – Waszyngton

W tym dniu prof. Leon Kieres złożył wizytę w Muzeum Holokaustu, gdzie rozmawiał z członkami Rady Muzeum – przewodniczącym rabinem Irvingiem Greenbergiem oraz współtwórcą Muzeum Milesem Lermanem.

Omawiając kwestie współpracy Instytutu i Muzeum w zakresie wzajemnego korzystania z archiwów, prezes IPN powiedział:

**„(...) Pragnę podkreślić, że Instytut powołany został do ścigania, ujawniania i zachowania prawdy o zbrodniach popełnionych nie tylko na narodzie polskim, ale także na obywatelach polskich innych narodowości. Wśród nich grupą najbardziej znaczącą byli Żydzi. Zapewniam, że zrobię wszystko, by zachować o nich pamięć.**

Mam nadzieję, że temu celowi będzie służyć współpraca, jaką pragniemy podjąć w najbliższym czasie z Muzeum Holokaustu. Liczę na to, że najbliższy czas będzie stanowił o umacnianiu wzajemnie korzystnych stosunków pomiędzy naszymi instytucjami. Instytut, którym mam zaszczyt kierować, przywiązuje dużą wagę do tej projektowanej współpracy i konsekwentnego nadrobienia historycznych zaległości, jakie nawarstwiły się w tej mierze. Jestem przekonany, że podjęte rozmowy pozwolą na nakreślenie kierunków współpracy na najbliższą przyszłość. Liczę tu na dobrą wolę mojego przyszłego partnera. W tym kontekście dużą nadzieję wiąże z negocjowaną pomiędzy nami umową o współpracy. Oczekuję, że przyczyni się ona do dostosowania poziomu naszego współdziałania do wzajemnego potencjału obu instytucji (...).”

#### 15.02.2001 – Los Angeles

Wizytę w Los Angeles prezes IPN rozpoczął od spotkania z grupą przedstawicieli polonijnych środowisk opiniotwórczych, na którym przedstawił zakres działalności IPN.

Prof. Leon Kieres odwiedził również Centrum im. Szymona Wiesenthala/Muzeum Tolerancji, gdzie spotkał się z rabinem Abrahamem Cooperem – współzałożycielem i dziekanem CSW. Rozmowa dotyczyła stosunków polsko-żydowskich oraz działań podejmowanych przez obie instytucje w tym zakresie.

### 16.02.2001 – Chicago

W ostatnim dniu wizyty prof. Leon Kieres spotkał się z przedstawicielami środowiska prawniczego Chicago Kent College of Law – uczelni współpracującej z Katolickim Uniwersytem Lubelskim.

Na zakończenie pierwszej oficjalnej wizyty w Stanach Zjednoczonych prezes IPN spotkał się z liderami polonijnych organizacji kombatanckich działających na terenie USA. Prof. Leon Kieres podkreślał znaczenie tych organizacji dla zachowania pamięci narodowej:

„(...) **Kombatancki i środowiska niepodległościowe już od końca wojny niosły znaczną pomoc materialną rodakom w kraju, który otrząsał się z koszmaru okupacji i działań wojennych. Dla wielu jednak ważniejsze było wsparcie moralne, jakie znajdowali w bezkompromisowej postawie tych, którzy postanowili służyć dobru Polski spoza jej granic, objętych we władanie przez rodzimych i sowieckich komunistów. W tym czasie, kiedy w kraju propagandą i siłą próbowano zaprowadzić ustrój, który oparł się na kłamstwie o historii i człowieku, środowiska kombatanckie i niepodległościowe na obczyźnie chroniły dokumenty historii najnowszej, tworzyły archiwa, instytuty naukowe. Głosiły światu prawdę o Polsce, protestowały przeciw jej zniewoleniu – wtedy, gdy w kraju zamykano usta wolnej myśli. Były zbiorowym Instytutem Pamięci Narodowej na Emigracji (...)**”.

Na zakończenie należy podkreślić, że całej wizycie prof. Leona Kieresa w Stanach Zjednoczonych towarzyszyło żywe zainteresowanie mediów – tak polonijnych, jak i głównych mediów amerykańskich. Wizyta była również na bieżąco relacjonowana przez polskich korespondentów.

Przygotował: Rafał Gorzkowski, zastępca dyrektora Sekretariatu Prezesa IPN.



# KONFERENCJA W DUSZNIKACH ZDROJU

W styczniu 2001 r. w Dusznikach Zdroju odbyła się międzynarodowa konferencja „Upowszechnianie wiedzy o Holokauście i martyrologii narodów – stan obecny i zamierzenia”. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku na konferencji w Sztokholmie Polska, reprezentowana przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i ministra edukacji narodowej Mirosława Handkego, przyjęła wraz z wieloma innymi krajami deklarację, w której zobowiązała się m.in. do promowania edukacji o Holokauście w szkołach wszystkich szczebli. Współorganizatorem konferencji w Dusznikach były: Instytut Pamięci Narodowej, którego prezes prof. dr hab. Leon Kieres objął nad nią opiekę naukową, Muzeum Gross-Rosen, Aktion Sühnezeichen Friedensdienste (Akcja Znak Pokuty), Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Urząd ds. Kombatantów i Żydowski Instytut Historyczny.

Zaproszono przedstawicieli szkół, placówek naukowych, muzeów i instytucji mających na celu propagowanie dialogu między narodami, np. Fundację Krzyżowa, Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży czy szwedzki Związek Świadków Holokaustu. Wśród honorowych gości był ambasador Izraela w Polsce Szewach Weiss.

Po części oficjalnej dyrektor Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Paweł Machcewicz przedstawił plany badawcze IPN, wśród których projekty dotyczące Holokaustu zajmują bardzo ważne miejsce. IPN planuje wydanie publikacji źródłowych na temat stosunków polsko-żydowskich pod okupacją hitlerowską, prowadzenie warsztatów dla nauczycieli i prelekcji dla uczniów, a także zorganizowanie wystaw poświęconych gettom żydowskim. Zamierza współpracować m.in. z Ministerstwem Edukacji Narodowej, Państwowym Muzeum Oświęcim-Brzezinka, Żydowskim Instytutem Historycznym, warszawską Fundacją Szalom, waszyngtońskim Muzeum Holokaustu, londyńską Fundacją Spiro, jerozolimskim Instytutem Pamięci Yad Vashem. O programach edukacyjnych mówił także Jerzy Halbersztadt, przedstawiciel waszyngtońskiego Muzeum Holokaustu, dyrektor projektu Muzeum Żydów w Polsce („Edukacyjne programy Muzeum Holokaustu”), a Robert Szuchta przedstawił program „Holokaust. Program nauczania o historii i zagładzie Żydów na lekcjach przedmiotów humanistycznych w szkołach ponadpodstawowych”. Zaprezentowano rozmaite formy edukacji w miejscach byłych obozów oraz sposoby wykorzystania technik multimedialnych.

Odbyły się m.in. następujące warsztaty: „W jaki sposób wykorzystać metodę dramy na lekcjach historii o Holokauście na podstawie wybranych tekstów literackich.

Różne techniki i strategie dramowe”, „Trzy lekcje o Holokauście. Lekcja I »On taki jak my«, lekcja II »Pociągi pod specjalnym nadzorem«, lekcja III »Zwykli ludzie, którzy Żydom zgotowali ten los«”.

Kilka wystąpień dotyczyło problemów z obszaru psychologii i socjologii. Dr hab. Maria Lis-Turlejska z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego wystąpiła z referatem „Długotrwałe konsekwencje psychologiczne skrajnie traumatycznych przeżyć w świetle badań nad ocalałymi z Holokaustu”, dr hab. Stanisław Kłopot z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego przedstawił referat „Teorie socjologiczne a problematyka Holokaustu”.

Jednym z ważniejszych tematów poruszonych na konferencji była sprawa podręczników szkolnych w Polsce i na świecie. Prof. Adam Suchoński z Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego przedstawił referat „Prezentacja problematyki Holokaustu w podręcznikach do historii na świecie”, z którego wynikało, że polskie podręczniki pozostawiają wiele do życzenia. W świetle analizy dokonanej przez dr Hannę Węgrzynek z Żydowskiego Instytutu Historycznego tylko jedna książka do historii – prof. Andrzeja Garlickiego (polskiego współprzewodniczącego polsko-izraelskiej komisji) – spełnia określone kryteria, nie jest jednak podręcznikiem zatwierdzonym przez MEN. Niewątpliwie najlepsze są podręczniki niemieckie, nie tylko bowiem prezentują dokładnie rozwój wydarzeń, ale też wyjaśniają, że masowe morderstwa poprzedzały działania propagandowe (przygotowanie do eksterminacji fizycznej poprzez mord o charakterze psychologicznym). Z kolei w podręcznikach francuskich kładzie się nacisk na samodzielną analizę źródeł; tylko niektóre z nich wspominają o udziale kolaborantów w Holokauście. Bardzo zróżnicowane podejście do nauczania o Holokauście prezentują podręczniki angielskie. W Wlk. Brytanii dyskutuje się np. o możliwości zaprezentowania w nich argumentów tzw. rewizjonistów Holokaustu. Bardzo dobrze są oceniane podręczniki amerykańskie. Co ciekawe, podręczniki izraelskie dopiero od lat osiemdziesiątych prezentują w miarę szczegółowe oraz usystematyzowane informacje na temat Holokaustu, co uzmysławia, jak trudnym zadaniem jest wybór właściwej formy przedstawiania uczniom tej tematyki.

Najważniejsze referaty konferencji w Dusznikach Zdroju ukazały się drukiem dzięki pomocy finansowej Instytutu Pamięi Narodowej.



# O SPRAWIEDLIWEJ RZECZYPOSPOLITEJ

**Z PROF. WITOLDEM KULESZĄ, DYREKTOREM  
GŁÓWNEJ KOMISJI ŚCIGANIA ZBRODNI  
PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU,  
ROZMAWIA BARBARA POLAK**

B.P. – Jednym z pojęć związanych z działalnością Głównej Komisji jest zbrodnia sądowa. Przyjęcie do wiadomości, że prawnicy mogli być zbrodniarzami, jest trudne nie tylko dla zwykłego człowieka, ale chyba także dla środowiska prawniczego?

W.K. – Niedawno sąd w Poznaniu uniewinnił prokuratora, który zażądał kary śmierci dla siedemnastoletniej dziewczyny, sanitariuszki z oddziału „Łupaszkii”. Sąd z dobrą wiarą przyjął tłumaczenie, że prokurator wszedł na salę sądową tylko na kilkadziesiąt sekund na końcu procesu, zażądał surowej kary i wyszedł. Nie wiedział, w czym uczestniczy, wobec tego nie może podlegać odpowiedzialności karnej za wykonany wyrok śmierci. Proszę skonfrontować jego tłumaczenie, któremu sąd dał wiarę, z relacją świadka egzekucji.

Pluton egzekucyjny – jak relacjonował nam świadek – składał się z dziesięciu młodych żołnierzy, strzelających z pepesz. Każdy miał w magazynku dziesięć naboju. Żołnierze czuli, że uczestniczą w czymś haniebnym, dlatego też strzelali odwracając wzrok od celu.

Prokurator, który mówi: mnie nie interesuje, za co żądam kary, przedstawia cyniczną argumentację. Sąd jednak przyjął ją i wydał wyrok uniewinniający. W tej sprawie wniesiono apelację, ale sąd apelacyjny jeszcze się do niej nie odniósł. Jednak sam wyrok pokazuje pewien typ myślenia, zaprezentowany przez jednego z profesorów filozofii prawa w Polsce – sędziego, po zmianie systemu politycznego nie może ponosić odpowiedzialności karnej za czyn, którego się dopuścił w ramach wykonywania swoich sędziowskich obowiązków. Można by, rozumując w ten sposób, powiedzieć, że prokurator także nie, skoro wnosi on tylko o wymiarzenie kary, a o jej orzeczeniu decyduje sąd.

Moim zadaniem jest pokazanie, że w demokratycznym państwie prawa nie tylko prokurator, ale i sędzia mogą i powinni



ponieść odpowiedzialność karną za udział w zbrodni sądowej. I temu służyła pierwsza publikacja Instytutu *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*. Opisano w niej m.in. sześć sytuacji mieszczących się w pojęciu zbrodni sądowej. Do tej pory nie zdołałem wprowadzić pojęcia morderstwa sądowego do polskiej kultury prawnej i orzecznictwa sądowego. Tak długo, jak będzie mi dane kierować Komisją, będę próbował wprowadzić to pojęcie do polskiej jurysprudencji.

W innej z kolei sprawie z ostatnich tygodni tymczasowo aresztowano prokuratora, który wnosił o orzeczenie kary śmierci, wykonywanej w kilkanaście minut po ogłoszeniu wyroku. Zarzuty stawiane oskarżonym i same procesy, jeśli w ogóle można nazwać procesami postępowania w tych sprawach, wskazują, że mamy do czynienia ze zbrodniami sądowymi. Sąd uchylił tymczasowe aresztowanie, po tym jak aresztowany prokurator odwołał się do sądu drugiej instancji. Sąd zwolnienie z tymczasowego aresztowania uzasadniał tym, że odpowiedzialność za zbrodnię sądową nie jest co do zasady oczywista.

**B.P. – Czy przy podejmowaniu prób osądzania winnych zbrodni sądowych zapadły wyroki skazujące?**

W.K. – Nie, i dodać trzeba, że do tej pory nie został sporządzony akt oskarżenia w sprawie żadnego z żyjących sędziów, sprawców zbrodni sądowych. Prowadzimy natomiast postępowania, które o czym jestem przekonany, zakończą się takimi aktami oskarżenia zarówno przeciw sędziom, jak i prokuratorom. Według mojego rozeznania, a staram się czytać całą dokumentację wyroków sądowych ocenianych w kategoriach morderstw sądowych, popełnionych w latach 1944–1956, kilkudziesięciu żyjącym prokuratorom i sędziom można postawić zarzut popełnienia zbrodni.

Nie przełamaliśmy jak do tej pory fałszywego wyobrażenia, że toga sędziego, toga prokuratora jest atrybutem wyłącznie człowieka sprawiedliwego. Bywało, że toga stanowiła przebranie zbrodniarza. Jeżeli prokurator lub sędzia zabija człowieka, bo taka jest konsekwencja wyroku skazującego na karę śmierci wydanego z naruszeniem elementarnych reguł sprawiedliwości, to jest zbrodniarzem.

**B.P. – Jak poradziły sobie z tymi problemami inne państwa?**

W.K. – W sprawie tej wypowiedziały się autorytety współczesnego międzynarodowego prawa karnego. Uczeni z Instytutu Maksa

Plancka we Freiburgu opublikowali raport, który ukazał się w grudniu 2000 r., zawierający analizę ścigania w poszczególnych państwach zbrodni przeciw ludzkości, popełnionych w okresie panowania totalitarnych reżimów komunistycznych w tych państwach. Polska, ku mojemu głębokiemu żalowi, została zakwalifikowana do kategorii państw, które sprawcom zbrodni komunistycznych zagwarantowały względną nieodpowiedzialność karną. Do kategorii krajów, które zapewniają bezwzględną gwarancję nieodpowiedzialności, zaliczono Federację Rosyjską.

Dodajmy, że w owym raporcie znalazło się stwierdzenie, że Republika Federalna Niemiec jest jednym z nielicznych krajów, które wprowadziły zasadę bezwzględnej odpowiedzialności karnej za zbrodnie reżimu totalitarnego. Odnosi się to do śledztw prowadzonych przez prokuratury RFN w sprawach zbrodni popełnionych przez funkcjonariuszy byłej NRD, w tym sędziów.

#### **B.P. – Dlaczego Polskę zaliczono do kategorii krajów, które realizują model względnej nieodpowiedzialności karnej?**

W.K. – Aby zrozumieć ten problem, należałoby przeprowadzić analizę porównawczą. Otóż w Niemczech od 1990 r. przeprowadzono prawie dwanaście tysięcy śledztw, które miały za przedmiot zbrodnie popełnione przez funkcjonariuszy energdowskiego państwa, prawomocnymi wyrokami skazano 28 funkcjonariuszy NRD. Na palcach jednej ręki można by policzyć skazanych, którzy faktycznie odbywali kary pozbawienia wolności.

W Polsce prowadzono śledztw dziesięć razy mniej, mianowicie 1104. Śledztwa te prowadziła od połowy 1991 r. Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Polski ustawodawca wprowadził wtedy do porządku prawnego pojęcie zbrodni stalinowskiej. W wyniku owych 1104 śledztw zapadły wyroki skazujące w stosunku do 30 sprawców, najczęściej byłych funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, którzy stosowali w śledztwie bestialskie metody przesłuchania i przeprowadzali aresztowania osób pod zarzutem działania na szkodę ludowego państwa.

Pomimo że w Niemczech przeprowadzono dziesięć razy więcej śledztw, w Polsce skazano o dwie osoby więcej niż w Republice Federalnej Niemiec. Dodajmy jednak, że sądy polskie wymierzały często karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Kiedy ukazał się raport Instytutu Maksa Plancka, w grudniu ubiegłego roku zaprosiłem prof. Albina Esera, dyrektora tego Instytutu, do Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko



Narodowi Polskiemu, żeby przedstawić nasz punkt widzenia. Przekonywałem go, że raport, w którym Polska została zakwalifikowana do kategorii krajów realizujących model względnej nieodpowiedzialności, jest dla nas krzywdzący. W odpowiedzi usłyszałem, że opracowano go na podstawie miarodajnych opinii pochodzących z Polski. Z pokorą musiałem więc przyjąć do wiadomości, że między moją determinacją w wykonywaniu ustawy a społecznym odbiorem rezultatów działalności śledczej w postaci skazań sprawców zbrodni stalinowskich zachodzi daleko idąca rozbieżność. I muszę powiedzieć, że taka konstatacja jest dla mnie bolesna.

**B.P. – ...taki społeczny odbiór działań Komisji może zmienić zapewne tylko bezwzględne ściganie zbrodni popełnianych w majestacie prawa...**

W.K. – Zauważmy jednak i to, że sprawcy, którym postawiono zarzut popełnienia zbrodni komunistycznych, wykorzystują w celu uniknięcia odpowiedzialności za nie wszelkie środki, jakie państwo prawne gwarantuje każdemu oskarżonemu, niezależnie od tego, o co jest oskarżony. Polskę i Niemcy różni to, że w Polsce do tej pory nie doszło do żadnego wyroku skazującego stalinowskiego prokuratora ani też stalinowskiego sędziego za zbrodnie sądowe. Pod tym względem, muszę powiedzieć, niemieckie prokuratury zrobiły znacznie więcej niż dawniej Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, a dziś Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Od chwili rozpoczęcia ścigania zbrodni stalinowskich, a więc od połowy 1991 r., w ogóle nie zajmowano się problemami odpowiedzialności prawnej za zbrodnie sądowe.

Kiedy w marcu 1998 r. zostałem powołany do kierowania Komisją Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, przedstawiłem powołującemu mnie ministrowi sprawiedliwości, pani Hannie Suchockiej, program, który chciałem realizować. Jego częścią było prowadzenie śledztw w sprawie zbrodni sądowych i przedstawienie żyjącym sprawcom tych zbrodni, prokuratorom i sędziom, zarzutów ich popełnienia.

Taki też jest jeden z celów działania Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

**B.P. – Jak zdefiniować pojęcie zbrodni komunistycznych?**

W.K. – Artykuł 2 Ustawy o IPN zawiera definicję zbrodni komunistycznych. Jej istotą jest stosowanie przez funkcjonariuszy komu-



nistycznego państwa represji lub innych naruszeń praw człowieka, stanowiących przestępstwa w momencie popełnienia owych czynów. Czyn sędziego-zabójcy stanowił zbrodnię zabójstwa w momencie jego popełnienia w rozumieniu kodeksu karnego z 1932 r., który obowiązywał do końca 1969 r.

**B.P. – Jak wygląda statystyka śledztw prowadzonych przez Główną Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu? Ile jest własnych śledztw, ile przejętych z Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ile jest zakończonych, ile umorzonych?**

W.K. – Śledztw w sprawach zbrodni hitlerowskich (obecnie mówimy o zbrodniach nazistowskich), które przejął pion śledczy IPN, a które prowadziła wcześniej Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, było około 90. Śledztw mających za przedmiot zbrodnie stalinowskie, przejętych do dalszego prowadzenia, jest około 200. Wszystkie śledztwa zawieszono z dniem 19 stycznia 1999 r., tj. w dniu wejścia w życie Ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Stało się tak dlatego, że ustawa zaczęła obowiązywać, lecz Instytut jeszcze nie powstał. Śledztwa te można było podjąć dopiero po utworzeniu Instytutu Pamięci Narodowej, z jego pionem śledczym, prof. Leona Kieresa. To na jego wniosek, wspólny z wnioskiem ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, premier powierzył mi kierowanie Komisją z dniem 7 sierpnia 2000 r.

Niektóre z zawieszonych śledztw w sprawach zbrodni nazistowskich znajdują obecnie swój finał w treści odpowiedzi, jakie otrzymujemy od prokuratur niemieckich. Przykładem jest śledztwo, które ukończyliśmy i przekazaliśmy władzom niemieckim 6 grudnia 1990 r. Śledztwo dotyczyło zbrodni popełnionej w Radomiu i w dystrykcie radomskim przez funkcjonariuszy policji i służby bezpieczeństwa. Zawiesiliśmy śledztwo, czekając na odpowiedź władz niemieckich, bo według naszych ustaleń sprawcy tej zbrodni przebywali na terytorium Republiki Federalnej Niemiec. Odpowiedź otrzymaliśmy 7 grudnia 2000 r., dziesięć lat później. Prokuratura niemiecka umorzyła śledztwo, ponieważ – jak napisano na 49 stronach uzasadnienia – nie było dowodowo możliwe, aby konkretnym żyjącym sprawcom postawić zarzut popełnienia opisywanych przez polskich świadków zbrodni.

Gdy chodzi o zbrodnie komunistyczne popełnione od 1956 r. do końca 1989 r., to prokuratorzy Głównej Komisji 1 przez prokuratury powszechne. Mogą oni wydawać postanowienia o przejęciu tych śledztw do dalszego prowadzenia przez IPN.





Wszczynamy także nowe śledztwa. Znajdujemy bowiem nieznanne wcześniej dokumenty zbrodni sądowych oraz przyjmujemy zawiadomienia o przestępstwach, składane przez obywateli, którzy piszą, że czekali na powstanie Instytutu, żeby móc podzielić się swymi przeżyciami i doświadczeniem zła, które ich dotknęło.

**B.P. – Czy zgłaszają się tylko pojedyncze osoby, czy całe poszkodowane środowiska? Jak dochodzi do odnajdywania śladów popełnionych kilkadziesiąt lat temu, nieznanych zbrodni?**

W.K. – Wykorzystujemy wszystkie źródła. Oto przykład – w prasie ukazał się wstrząsający reportaż o zbrodniach popełnionych po wojnie w Aleksandrowie Kujawskim na jeńcach niemieckich. Sprawcy, samozwańczy strażnicy obozu, w nocy wywoływali jeńców, mówiąc: skazujemy cię na śmierć za to, że jesteś Niemcem, i mordowali ich. Ta publikacja, oczywiście, obligowała prokuratora Instytutu Pamięci Narodowej do wszczęcia śledztwa w tej sprawie.

Niektóre śledztwa są wszczynane w wyniku publikacji, które pokazują, że wcześniejsze śledztwa, zakończone wyrokami skazującymi, nie odtworzyły całego obrazu wydarzeń. Takim przykładem jest Jedwabne. Za udział w zamordowaniu żydowskich mieszkańców Jedwabnego prawomocnie skazano w latach 1949–1952 kilkunastu mieszkańców tej miejscowości. Jednego z nich na karę śmierci, zamienioną przez prezydenta Bieruta na karę piętnastu lat pozbawienia wolności. Książka Jana T. Grossa dała asumpt do ponownego wszczęcia śledztwa dla udzielenia odpowiedzi na pytanie, jaki był zakres współdziałania polskich mieszkańców Jedwabnego w zamordowaniu tamtejszych Żydów.

**B.P. – Czy po 1956 r. popełniano zbrodnie sądowe?**

W.K. – Po 1956 r. liczba procesów, które można zakwalifikować jako zbrodnie sądowe, znacznie się zmniejszyła, z wielu przyczyn. Nie było już zbrodni sądowych, które miałyby charakter skrytobójstw. Wcześniej odbywały się tak zwane procesy kiblowe, w których sędzia orzekał wyłącznie na podstawie akt spreparowanych przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, na terenie więzienia, w którym odbywał się „proces”, i tam komunikował wyrok skazanemu. Mamy taką relację świadka: kiedy skazanego wywołano z celi na „proces”, roznoszono właśnie zupę, wrócił z wyrokiem, a zupa jeszcze była ciepła. Były to skrytobójstwa sądowe, które po 1956 r. już się nie zdarzają. Przetamana

została bariera strachu, który nakazywał milczenie. Informacje o metodach działania reżimu komunistycznego przedostawały się na zewnątrz. Zaczęła działać rozgłośnia Radia Wolna Europa, ludzie przestali się bać rozmawiać, mechanizm odmóżdzenia, którego kołem napędowym jest strach – bać się własnych myśli, by nie zostały głośno wypowiedziane – przestał działać po 1956 roku...

**B.P. – ...a przynajmniej przestał dobrze funkcjonować...**

W.K. – Dlatego po 1956 r. takich procesów, odbywających się wyłącznie na podstawie akt bezpieki, przeprowadzanych w samym więzieniu, już nie odnotowujemy. Wiadomo było bowiem, że już się nie da ich ukryć. Druga kategoria zbrodni sądowych okresu stalinizmu to procesy pokazowe. Procesów pokazowych po 1956 r. także już nie ma.

Panuje takie przekonanie, że po 1953 r., po śmierci Stalina, polski aparat bezpieczeństwa sam się zreflektował i opresyjność tego, co składało się na ówczesny „system wymiaru sprawiedliwości”, uległa zmniejszeniu. Czytałem jednak niedawno akta pewnej kobiety – Felicji G., aresztowanej w 1955 r., skazanej w 1956 r. Jak głosił akt oskarżenia, sprawczyni między 4 września 1953 r. a 22 listopada 1954 r. w swym mieszkaniu w Opolu w celu rozpowszechnienia sporządziła cztery anonimowe pisma, zawierające fałszywe wiadomości dotyczące m.in. zbrodni katyńskiej, rzekomego wyzysku klasy robotniczej i pracującego chłopstwa w Polsce Ludowej, złych warunków bytowych kołchoźników w Związku Radzieckim oraz szkalujące rządy tychże państw. Następnie za pośrednictwem poczty przesłała swe listy przewodniczącemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu i we Wrocławiu oraz sekretarzowi podstawowej organizacji partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w swym zakładzie pracy, czym – jak konkludowało oskarżenie – mogła wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego. Skazano ją na początku 1956 r. na cztery lata więzienia. Czy jest to przykład przestępstwa sądowego? Nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości.

Takie procesy odbywały się i później, przy czym, podkreślam, zasadnicza zmiana polegała na tym, że nie zapadały wyroki skazujące na karę śmierci, tak jak w wypadku sanitariuszki oddziału „Łupaszki”, Siedzikówny, o której już mówiliśmy. System represyjny posługiwał się najczęściej karą pozbawienia wolności. Ale jeśli pyta pani, czy po 1956 r. popełniano zbrodnie sądowe, odpowiem – oczywiście, tak. Powiem więcej – w orzecznictwie, także Sądu Najwyższego, z czasu stanu wojennego znajdziemy



z całą powagą sformułowane identyczne tezy z tymi, które legły u podstaw skazania mieszkanki Opola Felicji G. Sąd Najwyższy skonstatował mianowicie, że przestępstwem jest głośne odczytanie we własnym mieszkaniu listu, jaki oskarżony właściciel mieszkania otrzymał w 1982 r. od osoby internowanej. List został odczytany w obecności gości oskarżonego. W liście znalazły się fałszywe informacje, mogące – zdaniem sądu – wyrządzić istotną szkodę interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dlatego też odczytanie go we własnym mieszkaniu jeszcze w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych było przestępstwem. Nic się tutaj w myśleniu sędziów nie zmieniło.

**B.P. – Chciałam zapytać o śledztwo najświeższej daty, najbliższe 1989 r., które prowadzi Główna Komisja. Czego ono dotyczy?**

W.K. – Jest to sprawa funkcjonariuszki służby bezpieczeństwa, która w stanie wojennym z niestęchanym okrucieństwem traktowała aresztowanych członków NSZZ „Solidarność”.

**B.P. – Jak wygląda współpraca z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości Rosji? Jest wiele spraw, które powinny być wspólnie wyjaśnione. Czy istnieje jakaś szansa, żeby impas w tych sprawach został przełamany?**

W.K. – Myślę, że na to pytanie odpowiada wspomniany już raport Instytutu Maksa Plancka. Otóż, jak już mówiłem, Federacja Rosyjska została zaliczona do krajów, które realizują model oparty na gwarancji pełnej nieodpowiedzialności sprawców za zbrodnie popełnione przez totalitarny system komunistyczny. Jeśli chodzi o moje doświadczenia, to odwołam się do przykładu. Zwróciliśmy się, prowadząc jedno ze śledztw, o udostępnienie nam materiałów dotyczących funkcjonariuszy NKWD, którzy po wojnie pełnili w Polsce funkcję organizatorską systemu politycznych represji. Chodziło o Wozniesińskiego i Skulbaszewskiego. Poznanie dokumentacji dotyczącej obu enkawudzistów było konieczne dla zrozumienia mechanizmów ujawnionych w śledztwie, których jednak nie byliśmy w stanie do końca odtworzyć, szukając relacji między wydającymi polecenie a wykonawcami. Federacja Rosyjska odmówiła nam udostępnienia dokumentów obu funkcjonariuszy, powołując się na zasadę niewydawania dokumentów dotyczących obywateli ZSRR w żadnym celu, także gdy chodzi o działalność Głównej Komisji. Prokuratura Federacji Rosyjskiej poinformowała nas jednocześnie, że Komisja nie dostarczyła przekonujących

dowodów popełnienia przez Skulbaszewskiego czy Wozniesińskiego zbrodni przeciwko narodowi polskiemu, nie ma zatem żadnych podstaw, by udostępnić nam dokumenty. Nasz argument, że właśnie dostęp do tych dokumentów pozwoliłby nam przedstawić dowody na organizatorską rolę obu w systemie bezprawia w Polsce w okresie stalinowskim, pozostał bez odpowiedzi.

#### **B.P. – Czy jest to jedyny wypadek odmowy współpracy?**

W.K. – Jeszcze gorsze doświadczenia mieliśmy z prokuraturą Ukrainy. Chodziło o sprawę zbrodni w Złoczowie. W pierwszych godzinach wojny niemiecko-sowieckiej 22 czerwca 1941 r. NKWD zamordowało 1600 więźniów – Polaków, ukraińskich nacjonalistów i Żydów. Mordowanie więźniów w Złoczowie i innych więzieniach NKWD od pierwszych chwil, gdy bomby niemieckie zaczęły spadać na sowieckie terytorium, musiało być oparte na wcześniej wydanych rozkazach. Jeżeli jednak instrukcje takie zostały opracowane przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej, to nie jest prawdą, że Związek Sowiecki nie spodziewał się napaści ze strony swego sojusznika.

Prokuratura Ukrainy przed dwoma laty odpowiedziała nam, że nie kwestionuje naszych ustaleń, według których NKWD wymordowało 1600 więźniów w Złoczowie (w sumie przekazaliśmy materiały sześciu śledztw dotyczących różnych więzień na terenie Związku Sowieckiego). Stwierdzono jednocześnie, że nastąpiło to na rozkaz najwyższych władz ZSRR, co sprawia, że nie jest to zbrodnia wojenna ani zbrodnia przeciwko ludzkości i dlatego nie może być przedmiotem śledztwa, gdyż uległa przedawnieniu. Prokuratura Ukrainy nie udzieli nam pomocy prawnej, nie wskaże sprawców i nie dostarczy nam innych dokumentów, o które wnioskowaliśmy. Tu urywa się jakikolwiek dialog prawniczy.

Jeszcze gorzej wyglądają kontakty z Białorusią, bo Białoruś odmawia nawet potwierdzenia, że otrzymuje naszą dokumentację.

#### **B.P. – Czy były jakieś próby nacisku z zewnątrz na pion prokuratorski?**

W.K. – Ja się z tym nie spotkałem. Oczywiście, otrzymuję listy, które dają mi wsparcie, i takie, które są wyrazem najdalej idącej dezaprobaty dla działalności pionu śledczego IPN. Czasami podpisane, czasami nie. Wśród tych, które zawierają zarzuty, więcej jest listów niepodpisanych. Czytam wszystkie bardzo uważnie, ponieważ pokazują, jak jest oceniana działalność pionu śledczego.



B. P. – Jaką satysfakcję zawodową daje Panu praca w Instytucie Pamięci Narodowej?

W.K. – Daje mi, wielką satysfakcję. Między innymi dlatego, że uwiarygodnia mnie jako nauczyciela akademickiego. Dla moich słuchaczy na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego ważne jest to, czy nauczyciel prowadzący wykład i seminaria jest wyłącznie teoretykiem, czy także praktykiem, czy ma odwagę i doświadczenie, by swoje przekonania przenieść na grunt stosowania prawa, a nie tylko teoretycznej nad nim refleksji. Ze swoich doświadczeń z okresu studiów wiem, jak łatwo studenci rozpoznają każdy fałsz w wypowiedzi nauczyciela akademickiego.

Dzisiaj też widzę zagrożenia dla wiarygodności uniwersyteckiego wykładu. Ponieważ nie osądziliśmy zbrodni komunistycznego systemu, ilekroć mówię o roli sprawiedliwości w demokratycznym państwie, mam poczucie, że cięży na nas owo zło, które nigdy nie zostało ukarane. Nie mogę przyjąć, że sprawiedliwa Rzeczpospolita zaczęła się na przełomie lat 1989 i 1990 i lepiej zapomnieć o przeszłości. Nie można budować sprawiedliwej Rzeczypospolitej na fundamencie niepamięci. Co ja sam mogę w tej sprawie zrobić? Przynajmniej próbować.



Fot. T. K. Ryszewski

Prof. Witold Kulesza

## **PRZESTĘPSTWA WOJENNE**

Według kodeksu karnego dopuszcza się ich ten, kto w czasie działań zbrojnych atakuje miejscowość lub obiekt nie broniony, strefę sanitarną lub zneutralizowaną albo stosuje inny sposób walki zakazany przez prawo międzynarodowe, stosuje środek walki zakazany przez prawo międzynarodowe (art. 122);

kto, naruszając prawo międzynarodowe, dopuszcza się zabójstwa wobec: osób, które składając broń lub nie dysponując środkami obrony poddały się, rannych, chorych, rozbitków, personelu medycznego lub osób duchownych, jeńców wojennych, ludności cywilnej obszaru okupowanego, zajętego lub na którym toczą się działania zbrojne, albo innych osób korzystających w czasie działań zbrojnych z ochrony międzynarodowej;

kto, naruszając prawo międzynarodowe, powoduje u wymienionych osób ciężki uszczerbek na zdrowiu, poddaje te osoby torturom, okrutnemu lub niehumanicznemu traktowaniu, dokonuje na nich, nawet za ich zgodą, eksperymentów poznawczych, używa ich do ochraniań swoją obecnością określonego terenu lub obiektu przed działaniami zbrojnymi albo własnych oddziałów lub zatrzymuje jako zakładników (art. 123, § 1 i 2);

kto, naruszając prawo międzynarodowe, zmusza osoby wymienione w art. 123, § 1 do służby w nieprzyjacielskich siłach zbrojnych, przesiedla je, stosuje kary cielesne, pozbawia wolności lub prawa do niezawisłego i bezstronnego sądu albo ogranicza ich prawo do obrony w postępowaniu karnym (art. 124);

kto na obszarze okupowanym, zajętych lub na którym toczą się działania zbrojne, naruszając prawo międzynarodowe, niszczy, uszkadza lub zabiera dobro kultury (art. 125, § 1).

## **PRZESTĘPSTWA PRZECIW POKOJOWI**

Według kodeksu karnego dopuszcza się ich ten, kto wszczyna lub prowadzi wojnę napastniczą, czyni przygotowania popełnienia tego przestępstwa, publicznie nawołuje do wszczęcia wojny napastniczej (art. 117).

## **PRZESTĘPSTWA PRZECIW LUDZKOŚCI**

Według kodeksu karnego dopuszcza się ich ten, kto, w celu wyniszczenia w całości albo w części grupy narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub grupy o określonym światopoglądzie, dopuszcza się zabójstwa albo powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu osoby należącej do takiej grupy; kto, w celu wyżej określonym stwarza dla osób należących do takiej grupy warunki życia grożące jej biologicznym wyniszczeniem, stosuje środki mające służyć do wstrzymania urodzeń w obrębie grupy lub przymusowo odbiera dzieci osobom do niej należącym, czyni przygotowania do wyżej określonych przestępstw (art. 118);

kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości i publicznie nawołuje do popełnienia wyżej określonego przestępstwa (art. 119).

## **ZBRODNI KOMUNISTYCZNE**

Według Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o IPN zbrodniami komunistycznymi są czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w okresie od dnia 17 września 1939 r. do dnia 31 grudnia 1989 r., polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stosowaniem, stanowiące przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia.

Funkcjonariuszem państwa komunistycznego, w rozumieniu Ustawy, jest funkcjonariusz publiczny, a także osoba, która podlegała ochronie równej ochronie funkcjonariusza publicznego, w szczególności funkcjonariusz państwowy oraz osoba pełniąca funkcję kierowniczą w organie statutowym partii komunistycznych (art. 2).

\* \* \*

## **PRZEDAWNIE**

Według Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o IPN zbrodnie nazistowskie, komunistyczne i inne przestępstwa stanowiące zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne,



stanowiące według prawa międzynarodowego zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne, nie ulegają przedawnieniu. Bieg terminu przedawnienia zbrodni komunistycznych, w rozumieniu art. 2, nie będących zbrodniami wojennymi lub zbrodniami przeciwko ludzkości, rozpoczyna się od dnia 1 stycznia 1990 r. Karalność tych zbrodni ustaje po 30 latach, gdy czyn stanowi zbrodnię zabójstwa, oraz po 20 latach, gdy czyn stanowi inną zbrodnię komunistyczną. W stosunku do sprawców zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości lub zbrodni komunistycznych nie stosuje się wydanych przed dniem 7 grudnia 1989 r. przepisów ustaw i dekrétów, które przewidują amnestię lub abolicję (art. 4.1<sup>(2)</sup>, 1 a<sup>(3)</sup>, 3).



# POSTĘPOWANIA SĄDOWE W SPRAWIE ZBRODNI POPEŁNIONYCH W LATACH 1944–1956 NA CZŁONKACH I SYMPATYKACH PSL

W 1990 r. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce rozpoczęła weryfikację danych opublikowanych w „Zeszytach Historycznych” nr 2 z 1964 r. Owe dane dotyczyły 128 osób związanych z Polskim Stronnictwem Ludowym, które miały być zamordowane, jawnie lub skrytobójczo, w latach 1945–1956 przez funkcjonariuszy ówczesnych władz. W tym samym czasie zaczęły napływać od byłych członków PSL i rodzin niezwiązanych już z członkami tej partii prośby o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób winnych zbrodni popełnionych na członkach PSL. Jednym z zasadniczych zadań prowadzonego śledztwa było ustalenie, czy lista ogłoszona w „Zeszytach Historycznych” jest kompletna. Ustalono, że w latach 1944–1956 w wyniku terroru władz zginęło co najmniej 170 członków lub sympatyków Stronnictwa. Uzyskane od ówczesnych członków PSL materiały, publikacje prasowe i materiały historyczne wskazywały, że sprawcy byli funkcjonariuszami organów bezpieczeństwa państwowego.

31 stycznia 1992 r. Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN wszczęła śledztwo w sprawie łamania praworządności i naruszania praw człowieka w latach 1945–1956 przez byłych pracowników Urzędów Bezpieczeństwa, członków Polskiej Partii Robotniczej, funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej i przedstawicieli ówczesnych władz. Prześladowania dotknęły osoby narodowości polskiej w związku z ich przynależnością, rzeczywistą bądź domniemaną, do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Stosowano wobec nich terror – zabójstwa, bezprawne pozbawianie wolności, tortury fizyczne i moralne, wymuszanie zeznań i wyjaśnień w celu tworzenia nieprawdziwych dowodów. Tą metodą uzyskiwano bezpodstawne oskarżenia, skazywano także na podstawie sfabrykowanych dowodów.

Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i były Okręgowe Komisje w latach 1992–1998 prowadziły postępowania karne, zmierzające do wyjaśnienia okoliczności i ustalenia sprawców blisko 170 zabójstw popełnionych w tym okresie. W większości spraw właściwe jednostki prokuratury wydawały postanowienia o umorzeniu śledztw, ponieważ sprawcy zostali wcześniej prawomocnie skazani, zmarli lub nie udało się ich wykryć.

Zebrany w toku śledztwa materiał dowodowy pozwala postawić tezę, że od sierpnia 1944 r. przeciwko demokratycznym działaczom ludowym, członkom i sympatykom Stronnictwa dopuszczano się zbrodni i umyślnych występków tylko ze względu na przynależność partyjną i poglądy polityczne. Przepęstwa te obowiązujący wówczas kodeks karny (z 1932 r.) określał jako przepęstwa przeciw: życiu i zdrowiu, zrzeczeniom prawa publicznego, głosowaniu, wymiarowi sprawiedliwości, wolności, a także jako przepęstwa urzędnicze. Celem tej przepępczej działalności było zniszczenie i wyeliminowanie PSL i wszystkich jego zwolenników z życia politycznego, społecznego, a nawet unicestwienie fizyczne jego członków. Przepęstwa te miały więc charakter polityczny i były skierowane przeciwko grupie ludzi o określonych poglądach politycznych ze względu na ich przynależność partyjną czy sympatie polityczne. Czyny te stanowią więc przepęstwa przeciwko ludzkości w rozumieniu art. 3 Ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

W art. 6 Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego stwierdzono, że „Przywódcy, organizatorzy, podżegacze i współnicy uczestniczący w układaniu lub wykonaniu wspólnego planu albo zmowy w celu popełnienia jednej z wyżej wymienionych zbrodni (w tym zbrodni przeciwko ludzkości) odpowiadają za wszystkie czyny, których dopuścił się ktokolwiek bądź w związku z wykonaniem takiego planu”.

Powyższe unormowania prawne, a także zebrany materiał dowodowy w toczącej się sprawie skłaniają do rozważenia, czy za wyżej opisane naruszenia prawa należy pociągnąć do odpowiedzialności karnej ówczesnych najwyższych funkcjonariuszy państwowych.

4 grudnia 2000 r. zawieszono w 1998 r. śledztwo podjęła Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie. Obecnie wykonywane są czynności zmierzające do ustalenia jak najszerszego kręgu osób pokrzywdzonych działaniami władz państwowych w latach 1944–1956.

# PSL

# **WALKA KOMUNISTÓW Z PSL W LATACH 1945–1947**

W 1945 r. „mikołajczykowski” Stronnictwo Ludowe, od 22 sierpnia 1945 r. Polskie Stronnictwo Ludowe, było najsilniejszym polskim ugrupowaniem politycznym. Dzięki rozbudowanemu programowi reform społeczno-gospodarczych i ustrojowych, licznej i aktywnej kadrze działaczy oraz chlubnej karcie uczestnictwa w walce z okupantami cieszyło się bardzo dużą popularnością w społeczeństwie. Latem 1945 r., po powrocie Stanisława Mikołajczyka do kraju, ugrupowanie podjęło działalność jawną, stając się najważniejszym ośrodkiem opozycji przeciw działaniom obozu skupionego wokół Polskiej Partii Robotniczej. Dla wielu Polaków było ostatnią nadzieją na zachowanie przez kraj resztek suwerenności wewnętrznej. Wszystko to sprawiło, że komuniści upatrywali w PSL niezwykle groźnego przeciwnika. Jego wyeliminowanie z życia politycznego uznawali za warunek konieczny dla ugruntowania swojej dominacji. Komunistyczna strategia walki z PSL była kombinacją działań o charakterze politycznym, administracyjnym, propagandowym i policyjnym. W walce z ruchem ludowym stosowali terror, którego najbardziej drastycznym przejawem były skryto-bójstwa (mordy polityczne).

Podjęcie jawnej działalności stało się możliwe dzięki ugodowej postawie Mikołajczyka. Jesienią 1944 r. postanowił on zaakceptować niekorzystne dla Polski fakty dokonane, aby móc wrócić do kraju i tu kontynuować walkę o niedopuszczenie do całkowitej sowietyzacji Polski. Dlatego w listopadzie 1944 r. ustąpił z funkcji premiera rządu polskiego na uchodźstwie, w którym przeważali politycy krytycznie oceniający przyjętą przezeń linię polityczną. Swoją postawę zaskarbił sobie uznanie Roosevelta i Churchilla. Podczas konferencji jaltańskiej w lutym 1945 r. politycy ci przeforsowali postanowienie, iż w zaplanowanych „wolnych i nieskrępowanych” wyborach parlamentarnych „będą miały prawo uczestniczenia i wystawiania kandydatów wszystkie partie demokratyczne i antynazistowskie”. Chociaż SL spełniało w tym względzie wszystkie kryteria, Stalin długo odmawiał uznania Mikołajczyka za głównego partnera polskich komunistów i ich sojuszników podczas rozmów w sprawie utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Po kilku miesiącach sporów uległ naciskom mocarstw zachodnich, wiele jednak wskazywało, że było to ustępstwo taktyczne.

Z jednej strony komuniści musieli się liczyć, przynajmniej początkowo, ze stanowiskiem mocarstw zachodnich oraz opinią międzynarodową, nie mogli więc nie dopuścić do legalizacji partii Mikołajczyka. Z drugiej zaś strony obawiali się utraty kontroli nad sytuacją polityczną w kraju, toteż podjęli energiczne działania zmierzające do ograniczenia skali oddziaływania Stronnictwa. Już od sierpnia 1944 r. na terenach zajętych przez Armię Czerwoną między Wisłą a Bugiem tworzyli pod pa-

tronatem PPR tzw. lubelskie Stronnictwo Ludowe, ugrupowanie konkurencyjne dla konspiracyjnego ruchu ludowego. Mimo że we władzach tej partii znalazło się wielu autentycznych działaczy chłopskich, faktycznie ugrupowanie kontrolowała PPR. Po powrocie Mikołajczyka do kraju i ujawnieniu się lojalnego wobec niego kierownictwa ruchu ludowego do SL (PSL) przeszła znaczna część członków „lubelskiego” SL (często przez akces całych organizacji terenowych), co doprowadziło do jego rozpadu. Komuniści nie dopuścili jednak do likwidacji ugrupowania, traktując je w następnych miesiącach jako potencjalną alternatywę dla PSL.

Początkowo utrzymywanie przez PPR fikcji istnienia drugiego ugrupowania ludowego nie przynosiło komunistom poważniejszych korzyści politycznych, poza tym że stanowiło pretekst do ograniczania liczby miejsc w radach narodowych i instytucjach państwowych, przeznaczonych dla reprezentantów partii Mikołajczyka. W rzeczywistości „lubelskie” SL było słabe organizacyjnie i w wielu regionach do tego stopnia niepopularne, że często sami komuniści starali się unikać podawania nazwy tej partii, aby nie kompromitować zależnych od siebie działaczy ludowych. Zyskało natomiast na znaczeniu w końcu 1946 r., kiedy to zostało przez PPR potraktowane jako swoista „przechowalnia” dla tych członków PSL, którzy różnymi metodami, najczęściej groźbami i szantażem, zostali nakłonieni do wystąpienia z partii Mikołajczyka.

Próba stworzenia w latach 1944–1945 alternatywy dla mikołajczykowskiego ruchu ludowego nie powiodła się. W tej sytuacji komuniści przyjęli w pierwszej połowie 1946 r. taktykę zmierzającą do nakłaniania kierownictwa PSL do politycznej kapitulacji (sprawa referendum i wspólnej listy wyborczej), również bez powodzenia. Rozpoczęli więc rozbijanie Stronnictwa, inspirując rozłamy wewnętrzne. Ruch ludowy był zwarty, a pozycja Mikołajczyka silna, a więc również ta taktyka przyniosła stosunkowo niewielkie efekty. W zasadzie najpoważniejszym sukcesem komunistów było doprowadzenie do secesji tzw. grupy czterech, która w czerwcu 1946 r. utworzyła PSL „Nowe Wyzwolenie”. Nowe ugrupowanie okazało się jednak jeszcze słabsze od „lubelskiego” SL, toteż przed wyborami parlamentarnymi w styczniu 1947 r. PPR traktowała je raczej jako czynnik służący dezorientacji zwolenników Mikołajczyka aniżeli samodzielny podmiot polityczny.

Wszystkie te niepowodzenia skłoniły w końcu komunistów do poparcia planu wewnątrzpartyjnego „przewrotu pałacowego”, który miał na celu obalenie Mikołajczyka i przejęcie władzy w PSL przez uległą wobec PPR grupę prominentnych działaczy ludowych z Józefem Niecką i Czesławem Wycechem na czele. Wkrótce po wyborach wydawało się, że ten plan może się powieść, ostatecznie jednak próba odsunięcia Mikołajczyka zakończyła się porażką, a niedoszli uzurpatorzy zostali usunięci ze Stronnictwa.

W walce z PSL stosowano różnego rodzaju szykany administracyjne. 21 czerwca 1945 r. w Moskwie zawarto porozumienie koalicyjne między komunistami a reprezentującym Stronnictwo Ludowe Mikołajczykiem. Przedstawiciele SL uzyskali prawo do obsadzenia co najmniej 1/3 stanowisk w rządzie, Krajowej Radzie Narodowej, najważniejszych urzędach państwowych, służbie dyplomatycznej i konsularnej

oraz w bankowości. PPR nie dotrzymała tych ustaleń, a należących do PSL członków Rad Narodowych lub urzędników państwowych szykanowano i nakłaniano do wystąpienia ze Stronnictwa. Chociaż umowa moskiewska stwierdzała, że „decyzje koalicji stronnictw zapadają w drodze porozumienia, a nie w drodze głosowania”, ludowcy zasiadający w KRN oraz Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej byli majoryzowani przez przedstawicieli PPR i jej satelitów. Zdarzało się nawet, że pozbawiano ich części uprawnień, jak na przykład uprawnienia ministra administracji publicznej Władysława Kiernika, którego kompetencje zostały poważnie uszczuplone poprzez utworzenie w listopadzie 1945 r. Ministerstwa Ziem Odzyskanych z Władysławem Gomułką na czele. Mimo zapisu w umowie koalicyjnej, że wszystkie stronnictwa wchodzące w skład koalicji mają „pełną swobodę pracy organizacyjnej, zgromadzeń, prasy i propagandy”, PSL od samego początku było szykanowane przez kontrolowane przez komunistów instytucje państwowe. Administracja utrudniała m.in. wydawanie przydziałów lokali partyjnych, wydawanie czasopism, bardzo częste były ingerencje cenzury, utrudniano też organizowanie świąt i uroczystości partyjnych (wymuszono np. na władzach PSL odwołanie obchodów Święta Ludowego w czerwcu 1946 r.), odmówiono rejestracji list wyborczych, niedopuszczano członków PSL do składu obwodowych komisji wyborczych, decyzjami administracyjnymi rozwiązywano terenowe organizacje partyjne – najczęściej pod sfingowanym zarzutem współpracy z „reakcyjnym podziemiem”.

Jednocześnie komuniści rozwijali na niespotykaną dotychczas skalę działania propagandowe mające na celu skompromitowanie PSL w oczach społeczeństwa. Zwolenników Mikołajczyka prezentowano jako reakcjonistów, reprezentantów interesów brytyjskich, współpracowników „reakcyjnego podziemia” lub członków „zbrojnych band”, a ewentualne zwycięstwo wyborcze PSL przedstawiano w apokaliptycznych barwach jako powrót przedwrześniowych stosunków społecznych i zagrożenie dla sprawy przynależności Ziem Zachodnich i Północnych do Polski. Ataki propagandowe na PSL przybrały na sile po wygłoszeniu 6 września 1946 r. w Stuttgarcie przez amerykańskiego sekretarza stanu Jamesa Byrnesa przemówienia, zinterpretowanego przez komunistyczną propagandę jako opowiadanie się dyplomacji Stanów Zjednoczonych w sprawie przyszłości „ziem odzyskanych” po stronie Niemiec. W trakcie tej kampanii komuniści stosowali niejednokrotnie bardzo brutalne praktyki, cenzura uniemożliwiała ludowcom zaprezentowanie swojego stanowiska w prasie, a jednocześnie publicznie oskarżano władze PSL o milczenie. Trudno powiedzieć, jakie konkretne korzyści przyniosła komunistom ta ofensywa propagandowa, postawa społeczeństwa podczas referendum oraz wyborów parlamentarnych pozwala jednak przypuszczać, że dużo mniejsze od oczekiwanych.

W tej sytuacji wydaje się zrozumiałe, że wielu działaczy komunistycznych mogło uznać terror za jedyną skuteczną metodę walki z potężnym ruchem ludowym. W grudniu 1946 r. Roman Zambrowski podczas zebrania tzw. trójek partyjnych w Warszawie powiedział m.in.: „Rola państwa jako aparatu przemocy, jako aparatu nacisku w ręku obozu demokratycznego, jest rolą bardzo dużą. Nie może być mowy, żeby reakcja za pomocą kartki wyborczej mogła wydrzeć nam władzę”,

a w kilka dni później Franciszek Mazur dopowiadał: „Jeśli jest jakaś wieś peeselska, trzeba pomyśleć, by tę wieś rozłożyć, zastraszyć, puścić tam taką propagandę szeptaną, że po wyborach my się z wami policzymy”. Wypowiedzi utrzymanych w podobnym tonie było więcej. Warto zwrócić uwagę na pewną ich cechę charakterystyczną; ich autorzy, gdyby żyli, z pewnością z oburzeniem odrzuciliby oskarżenie o namawianie do fizycznej likwidacji przeciwników politycznych. Rodzi się jednak pytanie: jak sformułowania w rodzaju „możliwie najpoważniejsze uderzenia” czy „państwo jako aparat przemocy” mogły być rozumiane przez, często ledwie piśmiennych, wykonawców polityki PPR w terenie?

Dziś nie ma wątpliwości, że w pierwszych latach powojennych PPR inspirowała działania o charakterze terrorystycznym: skrytobójstwa, pobicia, bezprawne przetrzymywanie w aresztach i więzieniach oraz liczne szykany mające na celu sparaliżowanie aktywności politycznej działaczy ludowych. Spory może natomiast budzić umiejscowienie terroru w komunistycznym arsenale środków służących zdobyciu władzy. Ciągłe bowiem można spotkać się z opiniami, że owszem, dopuszczano się wobec ludowców aktów terroru, ale były to pojedyncze, godne ubolewania incydenty na marginesie toczącej się wówczas w Polsce „walki politycznej”. Incydenty, dodaje się niekiedy, do pewnego stopnia zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę szeroko nagłaśniane przez propagandę komunistyczną przypadki aktów przemocy, których ofiarami byli aktywiści PPR oraz funkcjonariusze aparatu nowej władzy. Taka interpretacja roli terroru w ogólnej strategii działania komunistów w pierwszym okresie powojennym zaciemnia, w moim przekonaniu, jego rzeczywiste znaczenie. Na tle całokształtu działań podejmowanych w owym czasie przez funkcjonariuszy obozu nowej władzy przeciw niezależnemu ruchowi ludowemu zinstytucjonalizowany i centralnie inspirowany terror jawi się bowiem jako najbardziej skuteczny, podstawowy środek zdobycia przez komunistów władzy, a tym samym jako rzeczywisty fundament systemu.

# PSL

# ZABÓJSTWA DZIAŁACZY PSL W LATACH 1945–1947

Utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (28 czerwca 1945 r.) rozbudziło nadzieje na zmiany w życiu politycznym w Polsce i szanse powrotu do nieskrępowanej działalności SL „Roch” – rzeczywistego kontynuatora przedwojennego Stronnictwa Ludowego. W dniach 11–12 lipca 1945 r. na spotkaniu przywódców przedwojennego i konspiracyjnego SL w Krakowie podjęto decyzję o utworzeniu Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz ustalono skład Naczelnego Komitetu Wykonawczego (NKW). W prezydium NKW znaleźli się m.in. Wincenty Witos jako prezes i Stanisław Mikołajczyk jako pierwszy wiceprezes. 22 sierpnia, wobec sabotowania przez przywódców „lubelskiego” SL toczących się w lipcu i sierpniu rozmów na temat połączenia stronnictw, NKW PSL wydał oficjalny komunikat o wznowieniu samodzielnej działalności.

W ugrupowaniu Mikołajczyka widziano groźnego konkurenta i realne zagrożenie dla koncepcji ustrojowych PPR. Nie może więc dziwić strategia komunistów, którą przedstawił Władysław Gomułka na posiedzeniu KC PPR (3–4 października 1945 r.). Cały wysiłek partii – mówił Gomułka – „winien zmierzać do wykazania reakcyjności PSL, oderwania od PSL demokratycznych elementów”. Tej agresywnej retoryki nie wyzbył się do jesieni 1947 r., tj. do chwili ostatecznego rozprawienia się z grupą Mikołajczyka. „Reakcyjność” PSL rozumiano nie tylko w kategoriach myśli programowej czy taktyki politycznej, lecz również przez powiązanie Stronnictwa z „reakcyjnymi bandami” – czyli zbrojnym podziemiem. Władze dążyły do zaszczepienia w społeczeństwie przeświadczenia, że za bratobójcze walki odpowiedzialne jest PSL, a jego przywódcy są animatorami zbrojnego podziemia. Zarówno biuletyny informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, jak i prasa codzienna obfitowały w wiadomości o aresztowaniach członków podziemia, którzy legitymowali się przynależnością do PSL. W okresie przedwyborczym ruszyła nowa fala masowych represji wobec Stronnictwa, do stawianych wcześniej dodano jeszcze zarzut o przynależność działaczy PSL do „band rabunkowych”. Ocenia się, że w okresie kampanii przedwyborczej aresztowano około 10 tys. członków Stronnictwa, w tym 149 kandydatów PSL na posłów.

Najbardziej drastyczną metodą walki było mordowanie działaczy PSL. W ten sposób z jednej strony eliminowano najbardziej aktywnych i, zdaniem władz, szczególnie niebezpiecznych członków Stronnictwa, z drugiej zaś zastraszano partyjne szeregi oraz elektorat. Skala tego zjawiska do dzisiaj nie została ustalona, albowiem kolejni badacze dziejów ruchu ludowego podają różne dane. Wybitny działacz PSL Stefan Korboński wymienia 118 osób (S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Warszawa 1997, s. 361–364). Z kolei historyk ruchu ludowego Romuald Turkowski przedstawił



listę zawierającą 146 nazwisk (R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945–1949*, Warszawa 1992, s. 333–338). Te rozbieżności przemawiają za prowadzeniem dalszych badań nad bilansem ofiar wśród członków PSL (SL „Roch”) w latach 1945–1947.

Fizyczną eliminację członków ruchu ludowego zapoczątkowało zabójstwo Narcyza Wiatra. Narcyz Wiatr „Zawojna” urodził się 19 września 1907 r. w Stróżach (pow. gorlicki). W czasie studiów na Wydziale Ekonomiczno-Prawnym UAM w Poznaniu zaangażował się w działalność Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej. W latach 1937–1939 piastował funkcję prezesa Zarządu Powiatowego SL w Nowym Sączu. Był współorganizatorem wielkiego strajku chłopskiego na Podbeskidziu, co przytłoczył 6-tygodniowym uwięzieniem w Berezie Kartuskiej. W okresie okupacji niemieckiej działał w konspiracyjnym SL „Roch”. Od połowy 1941 r. komendant Okręgu IV (Śląsk i Małopolska) Batalionów Chłopskich, a od 1943 r. również komendant Ludowej Straży Bezpieczeństwa. Utworzenie PKWN w lipcu 1944 r. Wiatr przyjął z nieufnością, której dał wyraz w rozkazie nr 186, zabraniającym podwładnym wchodzenia do struktur „administracji politycznej” na terenach wyzwolonych przez Armię Czerwoną. Po wyzwoleniu Krakowa w styczniu 1945 r., wobec działań NKWD i UB, nie ujawnił się. 21 kwietnia, rozpoznany i osaczony przez UB, został zastrzelony na krakowskich Plantach w okolicach ulicy Dominikańskiej. Ani UB, ani Prokuratura Wojewódzka nie podjęły śledztwa w sprawie okoliczności śmierci „Zawojny”. Dopiero na początku 1990 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie wszczęła śledztwo w sprawie zabójstwa Wiatra. W maju 1996 r. w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie rozpoczął się proces Stanisława P., pracownika UB w Krakowie, który uczestniczył w obławie i strzelał do „Zawojny”. Z uwagi na zły stan zdrowia oskarżonego rozprawę odroczone.

Do dziś nie została wyjaśniona sprawa zabójstwa Władysława Kojdra. Władysław Kojder urodził się 4 marca 1902 r. w Grzędze (pow. przeworski). Wprawdzie ukończył tylko 4-klasową szkołę powszechną, ale po odbyciu służby wojskowej uzupełnił swoje wykształcenie m.in. na Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Szycach. Na początku lat dwudziestych działał w Małopolskim Związku Młodzieży, od 1927 r. w Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. W strukturach „Wici” przeszedł wszystkie szczeble kariery, w 1938 r. objął stanowisko prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZMW RP we Lwowie. W tym samym czasie pełnił funkcję członka Rady Naczelnej SL. W okresie okupacji niemieckiej był pełnomocnikiem kierownictwa krakowskiego obwodu SL „Roch” na dziewięć powiatów środkowej Małopolski. Po masowych aresztowaniach ludowców w Lubelskiem w sierpniu 1944 r. nie podjął oficjalnej działalności politycznej, ograniczając się do spraw związanych ze spółdzielczością. W czerwcu 1945 r. podczas powiatowego zjazdu SL w Przeworsku uchylił się od poparcia Rządu Tymczasowego, co przysporzyło mu wielu wrogów wśród przedstawicieli nowej władzy. 16 września 1945 r. na Walnym Zjeździe Okręgowym PSL w Krakowie został wybrany na wiceprezesa okręgu i członka Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. Wieczorem 17 września, tuż po powrocie Kojdra z Krakowa,

grupa uzbrojonych mężczyzn uprowadziła go z jego domu w Grzędce. Startąd działacz ludowy został prawdopodobnie przewieziony do Rzeszowa, a następnie do lasów głogowskich (5 kilometrów na północ od Rzeszowa), gdzie go zastrzelono. Charakterystyczne, że ani Komenda Powiatowa MO, ani PUBP w Przeworsku nie podjęły śledztwa w tej sprawie. Zwłoki odnaleziono przypadkowo kilka dni później, 21 września, jednak jako niezidentyfikowane pochowano je na cmentarzu parafialnym w Rudnej. 29 września poszukująca męża Aurelia Kojder zidentyfikowała fragmenty garderoby, które zabezpieczono przy odnalezionych zwłokach. Z ekshumacją zwlekano jednak do 31 maja 1946 r. Sprawa Kojdra była przedmiotem interpelacji poselskich. Podnosiły ją również zjazdy PSL.

Ówczesnym władzom nie zależało jednak na wyjaśnieniu okoliczności tego zabójstwa ani innych zamachów na działaczy PSL. W komunikacie z 6 grudnia 1945 r. minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz stwierdził, że za zabójstwa działaczy PSL ponoszą odpowiedzialność „NSZ-owskie bandy” i „agenci Andersa”. Zabójcy Kojdra do dzisiaj nie zostali wykryci, a śledztwo prowadzone przez OKBZHWP (OKBZpNP) w Rzeszowie w latach dziewięćdziesiątych zawieszono do czasu ustalenia nowych faktów. Namacalnych dowodów, że za śmierć Władysława Kojdra odpowiedzialny był ówczesny szef WUPB w Rzeszowie, mjr Władysław Sobczyński (S. Korboński, *op. cit.*, s. 137), dotychczas nie odnaleziono.

Najgłośniejszym morderstwem działacza PSL, powszechnie wówczas uznawanym za represję polityczną, było zabójstwo Bolesława Ścibiorka. Jak się okazało, czyn ten popełniono z odmiennych motywów. Bolesław Ścibiorek urodził się 6 marca 1906 r. w Łazanowie (pow. brzeziniński). Z wykształcenia nauczyciel, w okresie międzywojennym był działaczem i prezesem ZW ZMW RP w Łodzi. W okresie okupacji niemieckiej był żołnierzem BCh, uczestniczył w powstaniu warszawskim. W odróżnieniu od innych działaczy ruchu ludowego, po wyzwoleniu czynnie zaangażował się w legalną działalność polityczną. W marcu 1945 r. został członkiem Rady Naczelnej SL i posłem do Krajowej Rady Narodowej, a w maju tego roku stanął na czele ZMW „Wici”. Jesienią 1945 r. przeszedł do PSL, w którym objął funkcję zastępcy sekretarza naczelnego. 5 grudnia 1945 r. do mieszkania Ścibiorka w Łodzi wtargnęli trzej uzbrojeni mężczyźni. Wyrok na działaczu PSL wykonano w łazience, oddając strzał w głowę. Oficjalna propaganda wykorzystwała zabójstwo zastępcy sekretarza NK PSL do ataku na kierownictwo tego stronnictwa. Eksponowano lewicowe poglądy zamordowanego, szukając sprawców w tzw. prawicy PSL. Z kolei w PSL panowało przekonanie, że za zabójstwem stali komuniści, a jego celem było rozbicie i skompromitowanie Stronnictwa. Jesienią 1946 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) w Warszawie odbył się proces członków grupy Wacława Kucikowicza vel Kucikiewicza ps. „Orsza”, którym zarzucano m.in. zabójstwo Bolesława Ścibiorka. W trakcie rozprawy szczególnie eksponowano lewicowe zapatrywania zmarłego. 12 listopada 1946 r. WSR skazał na karę śmierci dwóch sprawców morderstwa: Bolesława Panka i Wiesława Płońskiego. Wyrok wykonano 2 stycznia 1947 r. Przez blisko pół wieku sprawa zabójstwa Ścibiorka budziła wiele emocji. W opracowaniach ukazujących się po 1989 r. autorzy zazwyczaj winą za zabójstwo działacza

obarczali Urząd Bezpieczeństwa. W styczniu 1992 r. GKBZpNP–IPN wspólnie z OKBZpNP w Łodzi wszczęła śledztwo w sprawie przestępstw członków aparatu władzy wobec działaczy PSL. Wyniki śledztwa były zaskakujące. Zabójstwo Bolesława Ścibiorka zostało popełnione z pobudek osobistych, na zlecenie Kucikowicza. Kucikowicz był zazdrosny o żonę oraz obawiał się ujawnienia przez Ścibiorka swojej niechlubnej wojennej przeszłości. W toku śledztwa nie odnaleziono dokumentów, które wskazywałyby, że Kucikowicz współpracował bądź był inspirowany przez organy bezpieczeństwa.

Przedstawionymi tu sprawami historycy i pracownicy organów ścigania zajmowali się głównie dlatego, że ofiary tych mordów piastowały wysokie funkcje w ówczesnym PSL. Jest to jednak jedynie wierzchołek góry lodowej. Dziesiątki spraw, które dotyczą działaczy PSL niższych szczebli, doczekały się ledwie wzmianki w nielicznych artykułach. Na dochodzenie sprawiedliwości jest już często za późno, sprawcy zbrodni nie żyją. Naszym obowiązkiem wobec ofiar jest dopilnowanie, by te sprawy zostały ostatecznie wyjaśnione i nie uległy zapomnieniu.

# PSL

# AKTUALNOŚCI

## **Oddział IPN w Białymstoku**

Jednym z najważniejszych zadań białostockiego oddziału IPN jest wyjaśnienie okoliczności zagłady 10 lipca 1941 r. ludności żydowskiej w Jedwabnem. Przeprowadzono już kwerendę dokumentów niemieckich z lat 1939–1945 przechowywanych w Narodowym Archiwum Republiki Białorusi w Mińsku i Archiwum Organizacji Społecznych w Grodnie. Białostoccy prokuratorzy przesłuchali 16 świadków, są wśród nich osoby, które widziały zbrodnię. Planowane są dalsze przesłuchania.

Prokuratorzy pionu śledczego, którzy badają sprawę zabójstwa około 300 cywilnych i wojskowych obrońców Grodna w 1939 r., ustalili prawdopodobne miejsce pochówku niektórych ofiar.

Prowadzone są dwa śledztwa w sprawie deportacji ludności polskiej w latach 1939–1941 w głąb Związku Radzieckiego. Przygotowywana jest lista osób, które zostały odłączone od transportów i zaginęły.

## **Oddział IPN w Lublinie**

Biuro Edukacji Publicznej podpisało umowę o współpracy z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w tworzeniu pierwszego, specjalistycznego internetowego portalu edukacyjnego popularyzującego historię najnowszą.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wszczęła m.in. śledztwo w sprawie mordu ponad 2000 osób narodowości żydowskiej dokonanego przez okupanta hitlerowskiego w 1941 r. (data dzienna trudna do ustalenia) w Kłuszynie, w obecnym województwie mazowieckim.

## **Oddział IPN w Poznaniu**

Biuro Edukacji Publicznej IPN nawiązało już kontakty ze wszystkimi związkami kombatanatów działającymi na terenie Poznania.

Jako pierwsze pojawiły się w siedzibie Biura związku kombatantów Poznańskiego Czerwca '56. W Poznaniu istnieją cztery związki kombatantów. Środowisko to jest otwarte na współpracę, deklaruje nie tylko zorganizowanie zbiórki pamiątek na przygotowywaną wspólnie wystawę, ale także chęć włączenia się do prac nad cyklem edukacyjnym dla szkół dotyczącym opozycji antykomunistycznej w Polsce po 1945 r. Podobne kontakty nawiązano ze Związkiem Sybiraków. Jego członkowie włączyli się do realizowanego przez oddział poznański projektu edukacyjnego „Sybiracy”.

### **Oddział IPN w Rzeszowie**

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie prowadzi łącznie 30 śledztw, w tym 4 dotyczą zbrodni komunistycznych, 5 zbrodni sądowych, 5 innych zbrodni przeciwko pokojowi i ludzkości. 21 śledztw podjęto, a 9 wszczęto. W najbliższym czasie w charakterze podejrzanych zostaną przesłuchane trzy osoby.

### **Oddział IPN we Wrocławiu**

W dniach 26–28 lutego z udziałem 13 historyków z oddziałowych Biur Edukacji Publicznej odbył się kurs dotyczący sposobu tworzenia „Indeksu osób represjonowanych w latach 1944–1989”.



## IPN PRZEJMUJE „ARCHIWUM WARSZYCA”

15 lutego 2001 r. Delegatura Urzędu Ochrony Państwa w Łodzi przekazała łódzkiemu oddziałowi Instytutu Pamięci Narodowej materiały dotyczące Konspiracyjnego Wojska Polskiego, organizacji niepodległościowej działającej po drugiej wojnie światowej głównie w województwach łódzkim i śląsko-dąbrowskim. „Archiwum Warszycy” obejmuje dziesięć jednostek archiwalnych. Zasadnicza część archiwaliów to rozkazy, korespondencja wewnątrzorganizacyjna, pokwitowania i rozliczenia finansowe, odezwy, ulotki oraz zdjęcia żołnierzy KWP. Wszystkie te materiały Urząd Bezpieczeństwa przejął po aresztowaniu Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”.

Oddział łódzki IPN przygotowuje wystawę Żołnierze Warszycy. Planuje też wydanie teczki edukacyjnej dla nauczycieli, poświęconej konspiracyjnemu podziemiu, oraz wyboru tekstów źródłowych.

Stanisław Sojczyński, ur. w 1910 r. w Rzejowicach, przed wojną był nauczycielem. Brał udział w wojnie obronnej 1939 r. W czasie okupacji działał w konspiracji na terenie Obwodu Radomsko AK. Najgłośniejszą akcją oddziału Sojczyńskiego było odbicie aresztowanych z więzienia w Radomsku w sierpniu 1943 r. Po wydaniu przez gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” rozkazu o rozwiązaniu AK kpt. Sojczyński „Warszyc” rozkazał swoim byłym podwładnym nawiązanie kontaktów i wznowienie działalności. Na bazie I batalionu 27 pp AK, którym dowodził w czasie wojny, utworzył organizację o kryptonimie „Manewr”, później przemianowaną na Samodzielną Grupę KWP „Bory”. W połowie 1946 r. organizacja liczyła około 3,5 tys. członków, a według niektórych szacunków – 6 tys. W sierpniu 1946 r. oddziały „Warszyca” uwolniły z więzienia w Radomsku 57 zatrzymanych. Po tej akcji aparat bezpieczeństwa wzmógł wysiłki zmierzające do rozbicia KWP. 27 czerwca 1946 r. w Częstochowie funkcjonariusze UB aresztowali „Warszyca”. Wkrótce po kolejnych aresztowaniach I Komenda KWP została rozbita. II Komenda KWP, zorganizowana przez Jerzego Jasińskiego „Janusza”, działała do 31 grudnia 1946 r. III Komenda KWP, na której czele stał sierżant Jan Mafolepszy „Murat”, została zlikwidowana 9 listopada 1948 r. Dowódca KWP kpt. Stanisław Sojczyński został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi na karę śmierci. Wyrok wykonano najprawdopodobniej w Łodzi 19 lutego 1947 r.

## WYSTAWA GRUDZIEŃ '70

W trzydziestą rocznicę robotniczego buntu na Wybrzeżu Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku przygotowało wystawę Grudzień 1970. Gdańsk – Gdynia. Aby umożliwić obejrzenie wystawy jak największej liczbie zainteresowanych, wykonano jej replikę. W grudniu wystawę eksponowano w Sali Herbowej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, następnie w Poznaniu i Elblągu. Replikę pokazano także w Senacie RP w Warszawie, Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, zamojskim „Arsenale” oraz Muzeum Chełmskim. W marcu zobaczy ją Łódź i Rzeszów, a później wystawa trafi do innych miast, w których swoje siedziby mają oddziały IPN.

Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem. W Gdańsku pierwszego dnia obejrzało ją ponad 200 osób, a w kolejnych dniach – ponad 3,5 tys. Do zamojskiego „Arsenału” na otwarcie przyszło również ponad 200 osób, podobnie w Elblągu. Znaczną część zwiedzających stanowi młodzież, dla której jest to poglądowa lekcja historii najnowszej. W Gdańsku na otwarciu wystawy byli m.in. rodzice Zbyszka Godlewskiego (znanego jako „Janek Wiśniewski”), który zginął w Gdyni w pamiętny „czarny czwartek” 17 grudnia, w Elblągu córka Mariana Sawicza, która urodziła się już po śmierci ojca, oraz matka Waldemara Rebinina, który zginął w 1970 r. w Gdańsku.

Głównym celem wystawy jest pokazanie młodzieży wydarzeń, w których uczestniczyli ich rodzice i dziadkowie. Połączenie obrazu i słowa (fotografie, filmy, relacje, dokumenty), autorski komentarz, objaśniający zawiłości historii PRL, oraz szczegółowe kalendarium wydarzeń dają pełny i przejmujący obraz tamtych dramatycznych dni.

Po raz pierwszy pokazano w Gdańsku i w Elblągu drzwi, na których w czwartek 17 grudnia 1970 r. niesiono ulicą Świętojańską w Gdyni ciało 18-letniego Zbyszka Godlewskiego, wówczas pracownika Zarządu Portu Gdynia. Ważnym uzupełnieniem ekspozycji jest autentyczny zapis filmowy wydarzeń oraz nagrane w 1980 r. relacje uczestników robotniczej rewolty. Dodatkowe tło dźwiękowe wystawy tworzą rozmowy oficerów Służby Bezpieczeństwa, zarejestrowane w „czarny czwartek” przez przypadkowego radioamatora. Do szczególnych pamiątek należy podziurawiona kulami odzież

uczestników tragicznych wydarzeń, m.in. skórzana kurtka Ludwika Piernickiego (zabitego 17 grudnia w Gdyni).

Wystawa pokazuje całą gdańską epopeję walki z komunizmem, poczynwszy od strajku dokerów i bojów szwadronów mjr. „Łupaszk” w 1946 r., a skończywszy na sierpniu 1980 r. Jej przesłaniem mogą być słowa robotnika Romana Detleffa, jednego z uczestników szturm na Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku 15 grudnia 1970 r., który po latach wspominał, że tego dnia doskonale zdawał sobie sprawę, iż jest „po stronie tej, która idzie i toruje jakąś drogę do wolności”.

Gdańskie Biuro Edukacji Publicznej zaprasza do odwiedzania wystawy, szczególnie młodzież i nauczycieli szkół średnich. Młodzież – gdyż historia jest „arką przymierza między dawnymi i nowymi laty”. Nauczycieli – zgodnie ze starożytną maksymą *docendo discimus* – ucząc innych, uczmy się sami.



17 XII 1970 r. Gdynia, ulica Władysława IV. Wszędzie, gdzie stały czołgi i wozy opancerzone, gromadzili się ludzie, przekonując młodych żołnierzy: „wojsko z nami”. Kilkaset metrów dalej, w rejonie Wzgórza św. Maksymiliana, trwały zażarte walki demonstrantów z milicją.





17 XII 1970 r. (tzw. czarny czwartek) w Gdyni. Stacja kolejki Gdynia-Stocznia. Tutaj około 6 rano wojsko strzelało seriami w tłum stoczniovców.



Grudniowa „Pieta”. 15 XII 1970 r. Raniony przez milicję stoczniovców w pobliżu dworca PKP w Gdańsku.





17 XII 1970 r. Gdynia, ulica Świętojańska. Demonstranci niosą Zbigniewa Godlewskiego („Janka Wiśniewskiego”) i flagę umoczoną w jego krwi.



15 XII 1970 r. Tłum podpala Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku, nazywany wówczas Reichstagiem.



W Szczecinie plansze z hasłami strajkujących robotników krążyły po mieście przyćepione do tramwajów. Był to jedyny sposób dotarcia do opinii publicznej.



Lech Wałęsa, jeden z przywódców strajku w Stoczni Gdańskiej w grudniu 1970 r., w czasie strajku sierpniowego w 1980 r.



Pomnik zabitych 17 grudnia 1970 r., postawiony przez stoczniovców i mieszkańców Gdyni w 1980 r. w miejscu, gdzie stał czołg, z którego wystrzał był sygnałem do rozpoczęcia masakry na stacji Gdynia-Stocznia.

# **ŻOŁNIERZE WYKLĘCI. ANTYKOMUNISTYCZNE PODZIEMIE NA RZESZOWSZCZYŹNIE PO 1944 ROKU**

Uroczyste otwarcie wystawy, którą w pięćdziesiątą rocznicę zamordowania członków IV Zarządu Głównego WiN przygotował Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, nastąpiło 1 marca 2001 r. w gmachu Muzeum Okręgowego w Rzeszowie (ul. 3 Maja 19) o godz. 12.00.

W ekspozycji prezentowane są materiały dotyczące Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN), Narodowego Zjednoczenia Wojskowego oraz innych oddziałów konspiracji niepodległościowej. Wyeksponowano zwłaszcza udział rzeszowian w strukturach Zrzeszenia. W części poświęconej NZW po raz pierwszy zaprezentowano fotografie oddziałów Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka”, Adama Lusza „Garbatego”, Stanisława Pelczara „Majki”. Niezwykły jest cykl fotografii przedstawiających aresztowanie w lutym 1959 r. jednego z ostatnich żołnierzy oddziału „Wołyniaka” – Michała Krupy „Wierzby”.

Wśród kilkuset fotografii i fotokopii dokumentów udostępnionych przez muzea, archiwa, stowarzyszenia kombatanckie oraz osoby prywatne wiele jest prezentowanych po raz pierwszy (m.in. zdjęcia wykonywane bezpośrednio po egzekucjach, pochodzące z archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Rzeszowie). Ekspozycję uzupełniają dwa pomieszczenia, w których odtworzono pokój przesłuchań UB oraz gabinet fotograficzny – jest tu oryginalny fotel, pochodzący z Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krośnie, na którym wykonywano zdjęcia aresztantom. Dzięki Archiwum Polskiego Radia w Warszawie zwiedzający usłyszą oryginalne sprawozdanie dźwiękowe z procesu działaczy IV Zarządu Głównego WiN, który odbył się w 1950 r. w Warszawie. Wystawa będzie czynna do końca marca 2001 r.

Z katalogu wystawy:

„W maju 1945 r. Europa świętowała zakończenie II wojny światowej. Radość wyrażana przez społeczeństwa Europy Zachodniej, bale i uliczne szaleństwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki nie korespondowały z nastrojami i obawami, jakie odczuwali Polacy w obliczu zajęcia ziem polskich przez Armię Czerwoną oraz porozumień jałtańskich, oddających Polskę we władanie ZSRR. Niepokoje te bardzo szybko znalazły swoje potwierdzenie w postaci przeprowadzanej przez nowego okupanta planowej i wyniszczającej akcji skierowanej przeciw środowiskom niepodległościowym, uznającym władzę rządu RP w Londynie.

Na zajętej w sierpniu 1944 r. przez wojska sowieckie Rzeszowszczyźnie, podobnie jak i w całym kraju, rozlała się niewyobrażalna fala bezprawia. Aresztowano i mordowano oficerów Armii Krajowej, przedstawicieli przedwojennych i konspiracyjnych elit politycznych oraz inteligencji. Wbrew utartym w ciągu ostatniego półwiecza poglądom, opór społeczeństwa polskiego wobec władzy komunistycznej był duży. Konspiracja i walka zbrojna trwały do końca lat 40., w niektórych regionach nawet do połowy lat 50. Jej uczestnikami byli, ścigani przez NKWD, UB oraz cały aparat »nowego państwa« żołnierze i działacze AK, »Nie«, DSZ, WiN, NZW i NSZ. Ofiara wielu z nich do dziś nie jest znana społeczeństwu.

19 stycznia 1945 r. gen. Leopold Okulicki rozwiązał Armię Krajową, zdekonspirowaną w dużej mierze wobec Sowietów podczas akcji »Burza«. Po demobilizacji tzw. Armii Krajowej w Likwidacji, w miejsce szczątkowej i częściowo spenetrowanej przez sowieckie służby bezpieczeństwa siatki organizacji »Nie« (Niepodległość), 7 maja 1945 r. rozkazem Naczelnego Wodza, gen. Władysława Andersa, została powołana Delegatura Sił Zbrojnych (DSZ). Jej czysto wojskowa struktura opierała się na istniejących komórkach Armii Krajowej w Likwidacji i »Nie«, a działalność koncentrowała się przede wszystkim na samoobronie czynnej, propagandzie i wywiadzie wojskowym. Próbowano również – z reguły bezskutecznie – wyprowadzić jak największą liczbę żołnierzy oddziałów leśnych z konspiracji do pracy nad odbudową kraju i cywilnej walki politycznej. 6 sierpnia 1945 r. – przeszło miesiąc po powstaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i cofnięciu uznania rządowi RP w Londynie – DSZ została rozwiązana, a w jej miejsce 2 września 1945 r. utworzono Zrzeszenie »Wolność i Niezawisłość« (WiN – właściwa nazwa: Ruch Oporu Bez Wojny i Dywersji »Wolność i Niezawisłość«). Organizacja ta, w zamyśle jej założycieli,

miała mieć charakter czysto cywilny; prowadząc, do czasu wolnych wyborów do Sejmu Ustawodawczego, skuteczny opór wobec komunistycznej władzy. Nadal jednak, zwłaszcza w województwach wschodnich, w obliczu komunistycznego terroru, w strukturach WiN działały wywodzące się z AK oddziały partyzanckie. Powszechność WiN (w latach 1945–1946, w szczytowym okresie działalności, organizacja liczyła ok. 20–25 tys. członków), jego AK-owskie korzenie (terenowi działacze WiN nadal uważali się za żołnierzy AK), sprawiły, iż od początku Zrzeszenie stało się obiektem zmasowanych ataków ze strony komunistów. W okresie od 1945 do 1948 r. działania bezpieki rozbiły cztery kolejne Zarządy Główne WiN, kierowane przez prezesów: płk. Jana Rzepeckiego, ppłk. Wincentego Kwiecińskiego i mjr. Łukasza Ciepłińskiego.

Udział mieszkańców Rzeszowszczyzny w strukturach ogólnopolskich WiN szczególnie zaznaczył się w okresie od stycznia do listopada 1947 r., kiedy prezesem IV Zarządu Głównego WiN był mjr Łukasz Ciepłiński »Ostrowski«, »Bogdan«, »Ludwik«, wcześniej kierujący Inspektoratem AK Rzeszów. Prezesura Łukasza Ciepłińskiego przypadła na szczególnie trudny okres, kiedy to Urząd Bezpieczeństwa po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego zintensyfikował swoje działania, z drugiej zaś strony przysły nadzieje na wybuch III wojny światowej. Jesienią 1947 r. rozpoczęły się aresztowania działaczy IV Zarządu WiN. Ich proces toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, w dniach od 5 do 14 października 1950 r. Większość z nich została skazana na karę śmierci. (...) Wszyscy zostali zamordowani 1 marca 1951 r. w więzieniu mokotowskim.

(...) Poza WiN, na terenie Podkarpacia istniały stosunkowo silne struktury Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) politycznie podporządkowane Stronnictwu Narodowemu (SN). Tworzyły je wyodrębnione ze struktur AK, scalone z nią wcześniej oddziały Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW). Do jesieni 1946 r. działała tu również Młodzież Wielkiej Polski (MWP), związana z SN. (...) W maju 1949 r. przed WSR w Rzeszowie odbył się proces kierownictwa okręgu rzeszowskiego NZW (NOW). W jego wyniku dwóch działaczy stracono, kilku karę śmierci zamieniono na długotrwałe więzienie. (...) Nie wszyscy żołnierze NZW (NOW) podporządkowali się rozkazowi zaprzestania działalności, pozostając partyzantami, a następnie ukrywając się przez wiele lat. Dopiero 11 lutego 1959 r. aresztowano w Kulnie Michała Wierzbę »Krupę«, zaś 2 stycznia 1962 r. w bunkrze koło Huty Krzeszowskiej – Andrzeja Kiszkę »Dęba«.



(...) Pomimo klęski poniesionej przez antykomunistyczną konspirację niepodległościową, opór społeczeństwa polskiego wobec nowej władzy trwał nadal, choć z uwagi na militarną przewagę ZSRR i formacji podległych rodzimym komunistom zmienił swoje formy, a walkę zbrojną jako bezcelową zastępował innymi środkami. Pamiętać jednak należy, że ofiara »wyklętych« była zaczynem, który w dużej mierze umożliwił odzyskanie przez Polskę niepodległości”.



Kazimierz Reczek „Wichura”, założyciel „Odwetu”, żołnierz placówki ZWZ-AK Tarnobrzeg. Łącznik WiN na terenie pow. Tarnobrzeg. Wyrokiem WSR w Rzeszowie skazany 11 VI 1949 r. na 4 lata więzienia.  
(ze zbiorów Tadeusza Zycha).



Fotografie przedstawiają aresztowanie 11 II 1959 r. w Kulmie Michała Krupy „Wierzy”, ostatniego żołnierza z oddziału „Wołyniaka” członka oddziału „Ojca Jana”, z którego odszedł wspólnie z „Wołyniakiem” po bitwie pod Grabką w grudniu 1943 r. Jeden z najbardziej zaufanych podkomendnych Zadzińskiego, uczestnik wielu akcji. Wraz ze swoim dowódcą służył w MO w Leżajsku, skąd razem zdezerterowali. Wielokrotnie ubezpieczał „Wołyniaka” podczas różnorodnych spotkań, był świadkiem jego tragicznej śmierci 31 XII 1946 r. Następnie żołnierz w oddziale Adama Kusza „Adama” który został likwidowany w sierpniu 1950 r. Do 1959 r. ukrywał się w różnych miejscowościach. Po aresztowaniu i procesie w Przemyślu skazany na 15 lat więzienia. Został zwolniony po sześciu latach z powodu złego stanu zdrowia. Zmarł w 1972 r.

(ze zbiorów Dionizego Garbacza)



UB wydobywa broń ukrytą na poddaszu kościoła w Tryńczy, 25.05.1949 r.



Leon Cag i Stanisław Zwiercan, po aresztowaniu przez UB; w głębi magazyn broni leśnych oddziałów AK „Warta” w Dynowie.  
ze zbiorów Grzegorza Ostasza





W.U.B.P.  
RZESZÓW

513-47



Władysław Stętkiewicz „Bogas”, od V 1946 r. członek WiN na terenie powiatu Brzozów kierownik Koła WiN Domaradz.  
Aresztowany 25 VI 1947 r., został skazany wyrokiem WSR w Rzeszowie 15 III 1948 r. na wieloletnie więzienie.  
(z archiwum Delegatury UOP w Rzeszowie).

# „...I BĘDĄ WAS PRZEŚLADOWAĆ”

Od 21 marca do 30 kwietnia 2001 r. w Muzeum Historii Katowic będzie można oglądać wystawę „...i będą was prześladować”. Represje wobec duchowieństwa śląskiego w latach 1939–1956. Wystawę poświęcono księżom i zakonnikom z diecezji katowickiej (lub działającym na jej terenie) prześladowanym przez dwa systemy totalitarne: hitlerowski i komunistyczny. Wiele materiałów dotyczy kapłanów zamordowanych przez hitlerowców i zaliczonych do grona błogostawionych oraz biskupów śląskich wysiedlonych z diecezji podczas okupacji i po wojnie. Oprócz unikatowych fotografii archiwalnych i pamiątek ze zbiorów prywatnych, muzeów i archiwów będą prezentowane dokumenty władz państwowych, sądowych i aparatu bezpieczeństwa.

Wystawę przygotowało Biuro Edukacji Publicznej IPN – Oddział w Katowicach i Muzeum Historii Katowic.





# KONKURS HISTORYCZNY „STAN WOJENNY W ŚWIADOMOŚCI BLISKICH”

Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Warszawie ogłasza konkurs dla młodzieży szkół średnich z Warszawy i województwa mazowieckiego: liceów, techników, zasadniczych szkół zawodowych – publicznych, społecznych i prywatnych. Konkurs jest rozwinięciem projektu badawczo-edukacyjnego „Stan wojenny – spojrzenie po dwudziestu latach”.

Organizatorzy przewidują trzy etapy konkursu. W pierwszym etapie uczniowie (pojedynczo lub w grupach najwyżej trzyosobowych) przygotowują pracę, samodzielnie lub pod kierunkiem opiekuna (nauczyciela lub innych osób dorosłych). Praca powinna być oryginalna, oparta na samodzielnie zebranych materiałach źródłowych (wywiadach, kwerendach przeprowadzonych w archiwach domowych czy publicznych). Dopuszcza się różne formy prac konkursowych: opracowany zbiór dokumentów dotyczących losów wybranej osoby, instytucji czy sprawy, krytycznie opracowana relacja świadka lub świadków opisywanej historii, opracowany dziennik lub pamiętnik, zbiór zdjęć z autorskim opisem i komentarzem, amatorski film wideo, inne formy. Ważne jest, aby praca zawierała krytyczną ocenę wykorzystanych źródeł, dowodziła umiejętności wyciągania wniosków oraz atrakcyjnej prezentacji efektów badań. Pracy nie można wysyłać na inne konkursy ani rozpowszechniać w środkach masowego przekazu przed ogłoszeniem wyników konkursu.

Etap drugi polegać będzie na napisaniu w siedzibie IPN testu sprawdzającego wiedzę o stanie wojennym. Etap trzeci będzie polegał na napisaniu pracy (także w siedzibie Instytutu). O charakterze i wymaganiach tego etapu uczniowie dowiedzą się po drugim etapie, przy ogłoszeniu wyników.

Przewidywane terminy kolejnych etapów:

Etap pierwszy: termin nadsyłania prac (decyduje data stempla pocztowego) – 2 lipca 2001 r.; ogłoszenie wyników – 14 września.

Etap drugi: 30 października; ogłoszenie wyników – 12 listopada.

Etap trzeci: 26 listopada; ogłoszenie wyników i wręczenie nagród, połączone z rocznicową wystawą i sesją naukową – między 10 a 15 grudnia.

Prace we wszystkich trzech etapach będą oceniane przez pracowników IPN, historyków dziejów najnowszych.

Jury konkursu przyzna uczniom trzy nagrody główne i trzy wyróżnienia, a opiekunom – wyróżnienia specjalne (nagrody rzeczowe). Dla laureatów konkursu przewiduje się możliwość ogłoszenia przez IPN najciekawszych prac drukiem (z zachowaniem praw autorskich).

**Prace z pierwszego etapu prosimy przysyłać na adres:**

**Instytut Pamięci Narodowej – Oddział w Warszawie**

**00-207 Warszawa, pl. Krasińskich 2/4/6**

**z dopiskiem „KONKURS”**

**telefon: (0-22) 530 86 46**

**fax: (0-22) 530 90 84**

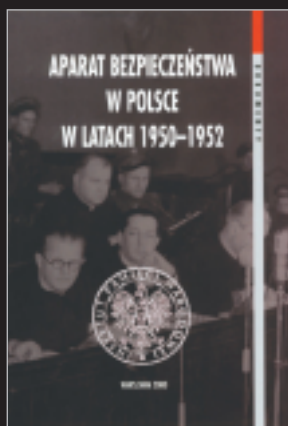
# ADRESY TERENOWYCH ODDZIAŁÓW IPN

BIAŁYSTOK	15-950 Białystok, ul. Mickiewicza 5 Tel. (0-85) 741 33 92
GDAŃSK	adres tymczasowy: Gdańsk Oliwa, ul. Polanki 124 Tel. (0-58) 511 06 25
KATOWICE	40-009 Katowice, ul. Warszawska 19 Tel. (0-32) 253 73 31
KRAKÓW	31-027 Kraków, ul. Mikołajska 4 Tel. (0-12) 421 11 00
LUBLIN	20-071 Lublin, ul. Wieniawska 15 Tel. (0-81) 532 16 43
ŁÓDŹ	90-900 Łódź, ul. Orzeszkowej 31/35 Tel. (0-42) 640 62 64
POZNAŃ	61-739 Poznań, pl. Wolności 17 Tel. (0-61) 851 52 15
RZESZÓW	35-001 Rzeszów, ul. Piłsudskiego 28 Tel. (0-17) 853 62 52
WARSZAWA	00-207 Warszawa, pl. Krasińskich 2/4/6 Tel. (0-22) 530 86 25
WROCLAW	50-153 Wrocław, pl. Powstańców Warszawy 1 Tel. (0-71) 340 65 32

\*

BIULETYN INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ  
Redaguje Biuro Edukacji Publicznej IPN  
Zespół redakcyjny: Barbara Polak, Elżbieta Lewczuk  
Projekt graficzny: Krzysztof Findziński  
Adres: 00-839 Warszawa, ul. Towarowa 28  
Tel. (0-22) 654 47 87, fax (0-22) 654 47 77  
e-mail: bep@ipn.gov.pl  
skład: Novapress Media sp. z o.o.,  
ul. Mokotowska 4/6, 00-641 Warszawa,  
tel. (0-22) 825 43 83, fax. 825 39 60,  
e-mail: info@novapress.com.pl





■ „Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950-1952 taktyka, strategia, metody”

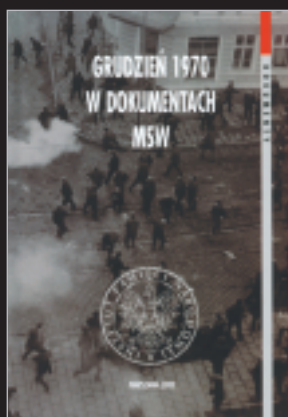
Wstęp: **Andrzej Paczkowski**

Wybór i opracowanie: **Antoni Dudek, Andrzej Paczkowski**

Drugi z serii „Dokumenty” tom zawiera w większości po raz pierwszy publikowane materiały ilustrujące taktykę, strategię i metody funkcjonowania Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w okresie jego największego rozwoju organizacyjnego. W zbiorze znalazły się 23 dokumenty, głównie z archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Wybór i opracowanie materiału źródłowego – naczelnik Wydziału Badań Naukowych Biura Edukacji Publicznej IPN, dr Antoni Dudek i prof. Andrzej Paczkowski, który jest również autorem wstępu.

Tom obejmuje:

- protokoły z porad kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego,
- przemówienia i referaty ministra BP Stanisława Radkiewicza,
- rozkaz ministra BP w sprawie „walki z wywiadem państw imperialistycznych”
- pisma kierownictwa resortu dotyczące spraw i zadań bieżących MBP,
- analizy i opracowania obrazujące sposoby zwalczania przez aparat bezpieczeństwa niepodległościowego podziemia zbrojnego, a także „wrogiej działalności” na wsi, w przemyśle, w szkolnictwie oraz działających oficjalnie organizacjach społeczno-politycznych.

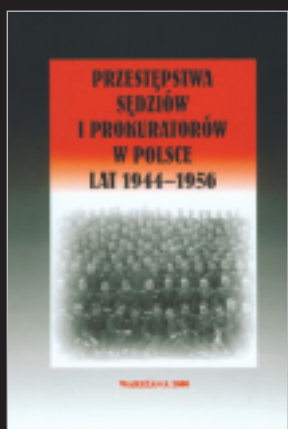


■ „Grudzień 1970 w dokumentach MSW”

Grudzień 1970 to jedna z najbardziej tragicznych dat powojennej historii Polski. Po 30 latach na wiele pytań nadal nie znamy odpowiedzi. Dotarciu do prawdy posłuży niewątpliwie opublikowanie 68 nieznanych dotychczas dokumentów z Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Biura Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa. Dokumenty wybrał i opracował naczelnik oddziału warszawskiego Biura Edukacji Publicznej IPN doc. dr hab. Jerzy Eisler.

Na zbiór składają się:

- codzienne *Informacje* o sytuacji w kraju, przeznaczone dla członków najwyższego kierownictwa partyjno-państwowego.,
- *Notatki* z posiedzeń Sztabu MSW w grudniu 1970 roku (niestety niekompletne),
- zapisy telekonferencji z komendantami wojewódzkimi Milicji Obywatelskiej, organizowanymi w grudniu 1970 r. przez komendanta głównego MO gen. Tadeusza Pietrzaka.



- Książka zawiera rezultat czterech konferencji naukowych poświęconych różnym aspektom funkcjonowania komunistycznego wymiaru sprawiedliwości w Polsce w latach 1944-56. Obok opracowań ogólnych dotyczących zarówno polityki karnej państwa, jak i porządku prawnego znalazły się również teksty omawiające konkretne przykłady przestępstw sądowych. Na szczególną uwagę zasługują artykuły o represjach wobec zbrojnego podziemia, duchowieństwa katolickiego oraz chłopów przeciwstawiających się kolektywizacji rolnictwa.

Książki wydane przez Instytut Pamięci Narodowej można zamówić pisząc na adres Gospodarstwa Pomocniczego IPN, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Do podanej ceny książek należy dodać koszty przesyłki pocztowej. Opłata za przesyłkę będzie pobierana od zamawiającego przy odbiorze.